DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 28 grudnia 1953 r. Nr 306 (1135) B Cena 20 gr

Całym sercem jesteśmy z Wami

Depesza Rady Naczelnej ZSP do studentów Paryża

Na wiadomość o brutalnej napaści policji na studentów Paryża, Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich wystosowała depeszę do Narodowego Związku Studentów Francji, w której czytamy m. in.:

„Całym sercem solidaryzujemy się z Waszą walką o polepszenie warunków życia i nauki studentów. Wierzymy, że przyniesie Wam ona pełne i zasłużone zwycięstwo.

Prosimy jednocześnie o przekazanie rannemu przewodniczącemu Narodowego Związku Studentów Francji naszych braterskich pozdrowień i życzeń szybkiego powrotu do zdrowia".

Zetempowcy — stawajcie do walki o szybszy wzrost hodowli

Uchwała Rady Ministrów w sprawie rozwoju hodowli wywołała duże zainteresowanie wśród chłopów i spotkała się z ich pełnym uznaniem. W całym kraju odbywają się zebrania, na których chłopi zapoznają się szczegółowo z uchwałą. Zebrania te cieszą się bardzo dużą frekwencją. Wielu chłopów, rozumiejąc korzyści jakie daje im hodowla, przystępuje już do jej rozszerzenia i podejmuje konkretne zobowiązania. W zebraniach czynny udział bierze również młodzież.

Państwo nam, a my państwu

W 18 gromadach gminy **Brudzyca Wielka** odbyły się już zebrania, na których chłopi zapoznawali się z treścią Uchwały Rady Ministrów w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt i rozwoju bazy paszowej.

Na zebraniu w gromadzie **Szatonia**, znany hodowca **Marian Lugowski** mówił:

— „Uchwała daje mnie, małorolnemu chłopu większe możliwości hodowli świń. Dzięki uzyskanym materiałom budowlanym będę mógł wyremontować pomieszczenia gospodarskie. W roku 1954 zobowiązuję się dostarczyć państwu 8 sztuk tuczników powyżej 130 kg każdy. Zrobię tak: w pierwszym kwartale dostawię zakontraktowane dwie świnie. Uchwała określa, że będę mógł zakupić za każdy kilogram żywca jeden kilogram paszy treściwej, a więc w sumie około 300 kg paszy. Użyję ją na tuczenie następnych dwu świń. Do hodowli wykorzystam również kiszonki i paszę suchą, a więc pokarm świń będzie urozmaicony, co gwarantuje im szybszy wzrost. W następnych kwartałach też tak postąpię."

Lugowski wezwał swoich sąsiadów do współzawodnictwa w hodowli.

Zaraz na zebraniu wezwanie podjął średniorolny chłop **Wiktor Sulikowski**, który w ubiegłym roku sprzedał państwu cztery sztuki bydła. W roku 1954 zobowiązał się on dostawić również cztery sztuki, ale o dużo wyższej wadze.

Na zebranie w gromadzie **Księstwo** przybyło ponad 30 chłopów, którzy z zadowoleniem powitali Uchwałę Prezydium Rady Ministrów. M. in. o zadowoleniu z tej uchwały mówił średniorolny gospodarz **Stanisław Świętoszewski**. Udzielanie kredytów pozwoli mu na kupno wysokomlecznej krowy, którą pragnął nabyć już od dawna. Toteż postanowił on wnieść podanie do Prezydium Gminnej Rady Narodowej o przydzielenie mu kredytu.

Na zebraniu nie brakło też głosów krytycznych. **Piotr Maciewski**, średniorolny chłop skrytykował instruktora hodowli ob. Złotego, który dawno obiecywał mu umożliwić zakupienie paszy treściwej dla zakontraktowanej cieliczki. Ponieważ uchwała daje gwarancję otrzymania paszy, toteż Maciewski zobowiązał się zakontraktować jeszcze jedną cieliczkę.

Załoga PGR **Nacielnice** zapoznawszy się z Uchwałą Rządu zobowiązała się natychmiast zwiększyć hodowlę świń o 10 sztuk. Poszczególne brygady hodowlane zobowiązały się zwiększyć mleczność krów i podnieść wagę bydła przez intensywne i planowe karmienie.

Pobliska tuczarnia w **Krogulcu** zobowiązała się zwiększyć hodowlę świń o 15 proc.

JERZY KRASKOWSKI
Łódź

Wzrosło pogłowie trzody chlewnej w gromadzie Bujały

Chłopi i młodzież naszej wsi, dzięki pomocy organizacji partyjnej i koła ZMP zapoznali się już z zagadnieniami IX Plenum KC PZPR oraz tezami do dyskusji przed II Zjazdem Partii. Aby godnie uczcić II Zjazd Partii gromada postanowiła m. in. **podnieść na wyższy poziom hodowlę krów, zakontraktować rośliny oleiste, lecznicze oraz powiększyć hodowlę trzody chlewnej. W ostatnim okresie pogłowie trzody chlewnej zwiększyło się w całej gromadzie o 25 sztuk.**

Obecnie gromada nasza współpracuje z pobliskimi PGR-ami oraz spółdzielnią produkcyjną. PGR pomaga nam w pracach w polu, wypożyczając maszyny, jak to miało miejsce w akcji żniwnej. Chłopi coraz lepiej rozumieją i doceniają przewodnią rolę naszej Partii i chcą wskazania jej wcielać w życie.

Korespondent
WŁADYSŁAW BORS
Gromada Bujały
pow. Rawa Mazowiecka

Rozwija się hodowla — rośnie zamożność

Chłopi z gromady **Paczewo** pow. **Kartuzy** dyskutowali już nieraz o zadaniach na najbliższe dwa lata, wypływających ze wskazań IX Plenum KC PZPR.

Dyskutowali nad tym, jak lepiej gospodarować. Chłopi z Paczewa, jako pierwsi w powiecie **wykonali obowiązkowe dostawy zboża i ziemniaków w 100 procentach.**

Również dostawy mleka i żywca wykonują na bieżąco. Sołtys gromady Paczewo, ob. **Piotrowski**, stale czuwał nad tym, aby każdy gospodarz jak najszybciej wykonał swoje obowiązki, nic więc dziwnego, że za swą należytą pracę, sołtys nasz cieszy się dużym szacunkiem w gromadzie i powiecie. Otrzymał już dwa dyplomy uznania.

Wielu chłopów w jego gromadzie dowiodło swego patriotyzmu i przywiązania do Ludowej Ojczyzny. Np. **Hieronim Pawelczyk — chłop średniorolny wykonał wszystkie dostawy, przekraczając plan.** Zofia Grzenkowska jest wdową. Na gospodarstwie pracuje razem z córką. W roku bieżącym sprzedała **państwu 10 bekonów, w tym 7 ponad plan.**

Zofia Grzenkowska postanowiła zwiększyć pogłowie trzody chlewnej na swym gospodarstwie i w roku 1954 oddać państwu nie tak jak dotychczas 7 bekonów ponad plan, ale 9 bekonów.

Małorolny chłop **Augustyn Marciński**, który jest jednym z najlepszych gospodarzy, sprzedał **państwu ponad plan 5 bekonów**, a co najważniejsze, już teraz planuje jak podnieść hodowlę w swoim gospodarstwie.

Marciński jeszcze dwa lata temu mieszkał w starej ruderze. Dziś, dzięki pomocy państwa, dzięki systematycznemu wykonywaniu obowiązków, a w szczególności przez powiększanie pogłowia trzody chlewnej i korzystną sprzedaż bekonów w punkcie skupu, zaoszczędził poważną kwotę pieniędzy, za co postawił sobie **piękny rodzinny domek.** Podobnie, za uzyskane oszczędności w gospodarstwie postawili sobie nowe murowane domy gospodarze **Wiktor Mielewczyk i Jakób Pawelczyk**, którzy również swoje zobowiązania wobec państwa wykonali ze znacznymi nadwyżkami.

Chłopi z Paczewa sami odczuwają rosnący dobrobyt w Polsce Ludowej, nic więc dziwnego, że postanawiają podnieść dochodowość swego gospodarstwa z korzyścią dla siebie i dla państwa.

Korespondent
RYSZARD PUCHALSKI
Kartuzy

Chłopi z Ornowa rozszerzą hodowlę

Chłopi z gromady **Ornowo**, pow. Ostróda, żywo dyskutowali nad uchwałą Rady Ministrów w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt i rozwoju bazy paszowej.

Stanisław Kapinos, średniorolny chłop, po zapoznaniu się z uchwałą rządu postanowił zwiększyć hodowlę świń o 4 sztuki, wychować jedną maciorę i jedną cieliczkę więcej oraz założyć hodowlę owiec.

— Wiem, że i ode mnie zależy podniesienie stopy życiowej u nas w kraju — mówił **Jan Majnert** — Dlatego podejmuję się zwiększyć u siebie hodowlę o jedną cieliczkę, o jedną sztukę trzody chlewnej, o jednego byczka oraz zaprowadzić hodowlę owiec.. Założę również poletko doświadczalne dla tych roślin, których dotychczas nie uprawiano w Ornowie, jak len, konopie, słonecznik i kukurydza.

Konstanty Woźnicki powiedział, że dzięki uchwale będzie mógł w roku 1954 wyhodować na swej gospodarce więcej o jedną cieliczkę, o jedną sztukę trzody chlewnej i 6 owiec.

Każdy chłop z gromady Ornowo podjął zobowiązanie zwiększenia hodowli i produktywności swego gospodarstwa.

R. SOBCZAK
Olsztyn

Wyhoduję 20 prosiąt od jednej maciory

Sołtys z gromady Mały Łęk (pow. Działdowo), ob. Teofil Zdunek, zobowiązał się oddać ponad plan w 1954 roku 1000 litrów mleka i 22 bekony. W 1954 roku wyhoduje on 20 prosiąt od jednej maciory.

Ob. **Wacław Korzeniewski** zobowiązał się w 1954 roku sprzedać państwu **4 bekony** ponad plan. Powiększyć pasiekę w 1954 roku **o 25 procent, a w 1955 roku o 50 procent.** Ob. **Irena Nadolska** sprzeda w 1954 roku ponad plan **2 bekony, 500 l mleka i 1000 q ziemniaków.**

Ob. **Kazimierz Swiniarski** sprzeda państwu ponad plan **1000 l mleka, 2 bekony i wychowa 1 krowę.**

Ob **Jan Stępka** sprzeda państwu ponad plan **2 bekony.** Ob. **Marchelek Jan** sprzeda ponad plan **1500 l mleka i 3 bekony.**

W ten sposób chłopi powiatu działdowskiego realizują wytyczne IX Plenum KC PZPR.

Korespondent
TADEUSZ KASZUBA
Grodki
pow. Działdowo

Premiowe i naukowe stypendia dla przodujących studentów

Uchwała Rady Ministrów w sprawie przyznawania w szkołach wyższych stypendiów państwowych

Ostatnio ogłoszona została Uchwała Rady Ministrów w sprawie przyznawania w szkołach wyższych stypendiów państwowych. Uchwała ta m. in. oprócz dotychczasowych stypendiów zwyczajnych, pełnych i częściowych, stypendiów mieszkaniowych i zasiłków wprowadza dla młodzieży przodującej w nauce wyższe stypendia, tak zwane premiowe oraz stypendia naukowe.

Już obecnie na podstawie tej uchwały przodujący studenci szkół wyższych — podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, Oświaty, Zdrowia oraz uczelni podległych Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej — otrzymują stypendia premiowe. Stypendia te są o **60 zł** wyższe od stypendiów zwyczajnych na pierwszym stopniu studiów, a o **80 zł** wyższe — na drugim stopniu studiów.

Stypendia premiowe na pierwszym stopniu studiów otrzymują stypendyści, którzy zaliczyli bez poprawek rok lub semestr z wynikiem b. dobrym lub dobrym ze wszystkich przedmiotów.

Na studiach drugiego stopnia stypendia premiowe otrzymują ci studenci, którzy zaliczyli bez poprawek rok lub semestr studiów z wynikiem b. dobrym bądź dobrym ze wszystkich przedmiotów i uzyskali przynajmniej połowę ocen b. dobrych. Stypendium premiowe przyznawane jest przez rektora szkoły wyższej na wniosek dziekana wydziału na okres jednego semestru. W razie niedotrzymania przez stypendystę w następnym semestrze warunków uzyskania stypendium premiowego, traci on prawo do jego otrzymywania.

Uchwała Rady Ministrów przewiduje ponadto wprowadzenie w szkolnictwie wyższym tzw. stypendiów naukowych, które będą wyższe o 25 — 50 proc. od stypendiów premiowych. Stypendia naukowe przyznawane będą studentom, którzy obok dobrych wyników w studiach w ciągu co najmniej 4 kolejnych semestrów wyróżnili się aktywnością w samodzielnej pracy naukowej. Stypendia te przyznawane będą co roku przez rektora szkoły wyższej na podstawie uchwały senatu uczelni.

Na mocy uchwały studenci, którzy do końca studiów pobierali stypendia premiowe lub naukowe oraz otrzymali b. dobrą ocenę przy egzaminie dyplomowym, uzyskają w ramach swej specjalności prawo wyboru miejscowości i zakładu pracy spośród wolnych miejsc zgłoszonych przez zainteresowane ministerstwa do komisji przydziału pracy. Równocześnie uzyskują oni prawo do najwyższego wynagrodzenia, jakie stosownie do obowiązujących zasad może być przyznane absolwentom szkół wyższych w danym zakładzie pracy.

Studenci kończący studia drugiego stopnia lub studia jednolite, którzy do momentu ukończenia nauki pobierali stypendia naukowe, mają również pierwszeństwo w przyjęciu na studia aspiranckie.

Uczniowie i uczennice!

Na okres ferii zimowych PPK „Ruch" wstrzymał wysyłkę „Sztandaru Młodych" w prenumeracie zakładowej do szkół.

„Sztandar Młodych" będziecie znowu otrzymywać w szkołach od pierwszego dnia podjęcia zajęć po feriach.

Bonifikatę wpłaconych sum na prenumeratę zakładową „Sztandaru Młodych" do szkół przeprowadzi PPK „Ruch" na zasadach, które zostaną podane przez naszą gazetę w terminie późniejszym.

Depesze do Towarzysza Mao Tse-tunga

Do Towarzysza MAO TSE-TUNGA
Przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin

Pekin

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin przesyłam Wam, drogi Towarzyszu, gorące i serdeczne życzenia długich lat życia i pracy dla dobra wielkiego narodu chińskiego i sprawy pokoju światowego.

Z Waszym imieniem związana jest nieodłącznie historia bohaterskiej rewolucyjnej walki ludu chińskiego o wyzwolenie spod jarzma feudalizmu i obcego imperializmu. Pod Waszym wypróbowanym kierownictwem sławna Komunistyczna Partia Chin poprowadziła naród chiński do epokowego zwycięstwa, do budowy nowego, szczęśliwego życia, do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. Pod kierownictwem Partii, której przewodzicie, Chińska Republika Ludowa stała się wielką siłą, która złączona braterskim sojuszem i przyjaźnią z wielkim Związkiem Radzieckim krzyżuje skutecznie agresywne plany imperialistów, broni pokoju w Azji, wskazuje narodom Azji drogę wolności i niepodległości. Naród polski wysoko ceni przyjaźń i współpracę z wielkim narodem chińskim i pragnie rozwijać i umacniać z nim braterskie stosunki dla dobra obydwu naszych krajów, w imię pokoju i socjalizmu.

W dniu Waszego 60-lecia życzę Wam osobiście, bratniej Komunistycznej Partii Chin i całemu narodowi chińskiemu dalszych sukcesów w dziele pokojowego budownictwa, w wszechstronnym umacnianiu Chińskiej Republiki Ludowej, w walce o przyjaźń między narodami.

Przewodniczący
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
BOLESŁAW BIERUT

Do Towarzysza MAO TSE-TUNGA
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej

Pekin

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje osobiste.

Pod przewodem Komunistycznej Partii Chin, którą kierujecie od kilkudziesięciu lat, naród chiński przebył wspaniałą rewolucyjną drogę — zrzucił nienawistne jarzmo imperialistów i związanych z nimi rodzimych feudalnych i kapitalistycznych wyzyskiwaczy, rozwinął wielką twórczą energię w budowie swego nowego, szczęśliwego życia. Zwycięstwo Rewolucji Chińskiej przyczyniło się do ogromnego wzmocnienia całego światowego obozu pokoju, którego ostoją i przewodnią siłą jest wielki Związek Radziecki.

Przesyłam Wam, Wielce Czcigodny Towarzyszu Przewodniczący, najgorętsze życzenia nowych sukcesów w Waszej pracy — w dziele umacniania i rozkwitu bratniej Chińskiej Republiki Ludowej, dla pomyślności wielkiego narodu chińskiego i dobra całej postępowej ludzkości.

Z całego serca życzę Wam najlepszego zdrowia, dalszych długich lat życia i szczęścia osobistego.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Depesza KC KPZR do Towarzysza Mao Tse-tunga

MOSKWA. Prasa radziecka opublikowała następujący tekst depeszy KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR do Mao Tse-tunga.

Do Towarzysza MAO TSE-TUNGA,
Przewodniczącego Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Chin,
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej

Drogi Towarzyszu Mao Tse-tung!

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR przesyłają Wam, wypróbowanemu przywódcy Komunistycznej Partii Chin i wodzowi narodu chińskiego braterskie, komunistyczne pozdrowienia.

Całe życie Wasze jest nierozerwalnie związane z bohaterską walką Komunistycznej Partii Chin o wolność i niezawisłość narodu chińskiego, walką, która zakończyła się wielkim, historycznym zwycięstwem — utworzeniem Chińskiej Republiki Ludowej. Pod kierownictwem Partii Komunistycznej chińskie państwo ludowo-demokratyczne wkroczyło na arenę światową i stało się potężną siłą obozu pokoju i demokracji.

W trudnych latach ciężkiej walki przeciwko siłom reakcji wewnętrznej i uciskowi imperialistycznemu, jak również obecnie, na stanowisku przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego zawsze poświęcaliście i poświęcacie wszystkie siły służbie dla dobra narodu, walce o triumf sprawy mas pracujących, o socjalizm. Mądrze łączycie teorię marksistowsko-leninowską z praktyką chińskiej rewolucji antyimperialistycznej, z budową nowych ludowo-demokratycznych Chin, twórczo rozwijacie naukę marksizmu-leninizmu, jesteście chorążym wieczystej przyjaźni między narodem chińskim i radzieckim.

Z całego serca życzymy Wam, drogi Przyjacielu i Towarzyszu Mao Tse-tung, długich lat życia, sił i zdrowia dla szczęścia wielkiego narodu chińskiego, dla dobra i rozkwitu Chińskiej Republiki Ludowej, dla dobra pokoju na całym świecie.

19 przyspieszonych wytopów brygady Kowola

Niedawno czołowy wytapiacz huty „Pokój" Waduła wezwał do podjęcia współzawodnictwa m. in. młodego mistrza szybkościowych wytopów huty „Kościuszko" — posła na Sejm — Henryka Kowola.

— Jeśli chcesz zwyciężyć we współzawodnictwie — powiedział Waduła na spotkaniu z Kowolem — nie przyjdzie ci to łatwo. Będę się starał jak najlepiej ciągnąć, nie popuszczę ani kroku. Zobaczymy kto z nas jest najlepszy...

Te słowa Kowol powtórzył członkom brygady.

Zespół odpowiadając na wezwanie natychmiast przystąpił do czynu. Od 24 listopada brygada przeprowadziła 6 przyspieszonych i 2 szybkościowe wytopy.

Od 1 grudnia zespół przeprowadził 3 szybkościowe i 19 przyspieszonych wytopów. Najkrótszy czas szybkościowego wytopu wynosi 4 godziny 35 minut.

Zobowiązano się skrócić średni czas wytopu o 9 minut, a dotychczas skrócono średnio o 26 minut.

Punktem honoru członków brygady jest zdobyć miano najlepszych wytapiaczy i dać naszej gospodarce w Czynie Przedzjazdowym ponadplanowe tony stali dla dalszego rozwoju naszej gospodarki.

K. TRUCHAN
Stalinogród

UCZCIĆ JAK NAJPIĘKNIEJ ZJAZD NASZEJ PARTII

Uczniowie ZSM przy ulicy Grochowskiej w Warszawie wykonają zobowiązania

W warsztatach Zasadniczej Szkoły Metalowej — mieszczącej się w Warszawie przy ul. Grochowskiej 194 — trwa usilna, rzetelna praca nad wykonaniem zobowiązań podjętych przez uczniów i nauczycieli dla uczczenia II Zjazdu Partii. Najcenniejsze z licznych zobowiązań polega na wykonaniu 4 pił mechanicznych (do cięcia żelaza) PM 120. Inne czyny, którymi młodzież i nauczyciele przywitają II Zjazd Partii — to między innymi wykonanie detali do 100 młynków laboratoryjnych, wykonanie 100 sztuk cyrkli, 45 zasuw zapadkowych... Warto jeszcze zaznaczyć, że brygada młodzieżowa z obróbki plastycznej wraz z nauczycielem Grzegorzewskim wykonała już, na 7 dni przed terminem, 100 sztuk odkówek cyrkli oraz 100 odkówek płaskoszczypów z odpadków użytkowych.

Entuzjazm i zrozumienie podjętego zadania towarzyszą tym młodym chłopcom, pochylonym nad maszynami.

Popatrzcie, oto niektórzy z nich, zetempowcy i niezorganizowani, ożywieni wspólną myślą: uczcić jak najpiękniej Zjazd naszej Partii!

K. SIT.

Oto Władek Matosek, Michał Komuda i Andrzej Jankowski wiercą otwory w korpusie głównym piły PM 120.

Władysław Oleksiak uważnie słucha instrukcji nauczyciela zawodu Ulążka... Za chwilę Władek rozpocznie toczenie kamienia do jednego ze 100 młynków laboratoryjnych.

Chwila przerwy w pracy... Uczniowie zebrali się wokół swoich wychowawców. Nauczyciel Dolindowski wyjaśnia chłopcom działanie zasuwy zapadkowej. Takich zasuw uczniowie wykonają w Czynie Przedzjazdowym — 45.

Historia „książki niezaspokojonych potrzeb“

czyli co o życzeniach kupujących myślą niektórzy pracownicy warszawskiego biura wojewódzkiego Centrali Odzieżowej

Rozdział II

... w którym Krysia Orych, młoda sprzedawczyni ze stoiska ubiorów chłopięcych w Centralnym Domu Towarowym rozpoczyna wędrówkę, której celem jest przypomnienie niektórym ludziom o życzeniach kupujących.

Rzecz dzieje się po IX Plenum KC PZPR. Miejsce — wzorcownia i magazyny Centrali Odzieżowej przy ul. Głogowskiej w Warszawie oraz gabinet ob. Nowackiego, kierownika handlowego biura wojewódzkiego Centrali Odzieżowej przy ul. Widok 5/7.

Krysia Orych i zaopatrzeniowiec tow. Straszowa rozglądają się po wzorcowni. Straszowa wylicza potrzebne artykuły: suknie takie i takie, płaszcze takie i takie... fartuchy biurowe jedwabne, fartuchy białe...

— *Nie ma*, odpowiadają urzędniczki siedzace pośród szaf z wzorami konfekcji znajdującej się w magazynach.

— *Jak to, fartuchów białych nie ma? Są* — sprzeciwia się jedna z urzędniczek.

— *Są... Nie ma... Są... Nie ma.*

Dyskusja staje się coraz żywsza. W końcu okazuje się, że poszukiwane fartuchy białe w kartotece — są, we wzorcowni ich nie ma, w magazynie — są.

Skoro tylko zostały „ujawnione“ dzielą je między sobą Straszowa i zaopatrzeniowiec z PDT Praga.

— *Ile ich macie?...* pyta się Straszowa i Krysia, wskazując na zrzucone niedbale sukienki.

— *Kilkaset!*

— *To te poremanentowe, prawda, po 85 zł? Mieliśmy je już ale weźmiemy jeszcze, bo sukienek w sprzedaży w ogóle nie mamy.*

— *Bierzcie*, odpowiadają urzędniczki, *ale te sukienki kosztują nie 85 a 172 zł i 25 groszy!*

Okazuje się, że identyczne sukienki częściowo zostały przecenione, częściowo nie. Prawdopodobnie w nawale roboty komisja przeceniająca pominęła tę partię, a urzędniczki wzorcowni gwoli wygody i z obawy przed „zawracaniem głowy“ komisji z ministerstwa usiłują je sprzedać po dawnej cenie.

— *Ależ to czyste kpiny z klienta i... nieuczciwie*, oburzają się przedstawiciele CDT-u.

Kierowniczka sekcji ob. Wójcikowa wezwana dla rozstrzygnięcia tej sprawy, do przeceny ustosunkowuje się nieżyczliwie.

— *No dobrze* — godzi się wreszcie niechetnie. *Jak się tak upieracie bedziemy interweniować.*

W jej tonie brzmi nutka, która rażąco przypomina znaną i starą piosenkę: — „Bierzcie co jest i badźcie zadowoleni, że w ogóle coś dostajecie...“. Czyżby ob. Wójcikowa nie zrozumiała jeszcze, że czas najwyższy skończyć z tą piosenką?!

Z ob. Wójcikową Krysia zaczyna pierwsza rozmowę na temat „Książki niezaspokojonych potrzeb“.

— *My z ramienia ZMP z Centralnego Domu Towarowego. Zależy nam bardzo na wykonaniu zobowiązań, które podjęliśmy z okazji II Zjazdu Partii. Chcemy powiększyć asortyment towarów i w większym niż dotychczas stopniu zastosować się do życzeń kupujących. Na pewno możecie nam w tym pomóc, prawda?*

— *Ja nic nie mogę zrobić. Nie mam wpływu na te sprawy. Zwróćcie się do kierownika handlowego, ob. Nowackiego. A właściwie o co Wam chodzi? Wszystko co jest u nas na składzie możecie zakupić. Reszta nie do nas należy, a do Centrali w Łodzi.*

Krysia nie ustepuje. Mogą np. domagać sie od Centrali Łódzkiej, żeby postarała się o ubranka dzieciece w jaśniejszych kolorach, żeby palta miały grubsza watolinę, żeby wprowadzić drobne urozmaicenie w fasonach... żeby był pełen asortyment wymiarów... tego życzą sobie kupujący.

Ob. Wójcikowa spogląda na Krysię z ironia: — *Zrozumcie jedno. Nam dostarcza konfekcję przemysł kluczowy. Tam produkcja jest seryjna, a wam się wydaje, że to prywatny krawiec, u którego można zamówić co dzień co innego.*

— *A nie można np. zaalarmować przemysłu, że guziki są przyszywane za słabo i zaraz odpadają, że ubranka z fabryki im. Więckowskiego w Łodzi, choć na ogół starannie uszyte, mają złe poduszki w ramionach...*

— *Nie, tego też zrobić nie można*, twierdzi ob. Wójcikowa. Zgodnie z jej przedziwną „teorią“ o przemyśle kluczowym, guziki muszą być przyszywane byle jak, bo to jest już właściwość produkcji taśmowej, przy której nie ma czasu na „bawienie się w takie drobiazgi“...

Krysia wyraźnie speszona i smutna, ale nie przekonana wychodzi z wzorcowni. Po drodze zerka do magazynu. — Wypchany po brzegi i ciemny jak noc. Oświetla go jedna, słaba żarówka.

Krysia rozumie teraz dlaczego przy dostawach z magazynu do CDT-u zdarzają się pomyłki, czemu zamiast zamówionych towarów często dostaje się inne, niepotrzebne. W takich warunkach bardzo ciężko jest pracować bezbłędnie.

— *Dlaczego nie domagacie się przynajmniej założenia większej ilości lamp?*

— *Powiedzieli, że nie da się założyć* — mruczy gniewnie pracownica magazynu ob. Świboda.

Dziwnie bezradni są niektórzy ludzie w magazynach biura woj. Centrali Odzieżowej. A może to nie bezradność, tylko niedbalstwo i zbyt słaba walka ze starymi przyzwyczajeniami, do zlikwidowania których wezwało IX Plenum?!

Kierownik handlowy biura wojewódzkiego Centrali Odzieżowej nawet słuchać nie chce uwag przedstawicieli CDT w sprawie skandalicznego magazynu. Jest w ogóle niemile zdziwiony i pojąć nie umie co skłoniło i co upoważnia organizację zetempowską w CDT do interesowania się możliwościami biura wojewódzkiego.

— *Chodzi nam o pełniejsze zaspokojenie potrzeb kupujących*, wyjaśnia Krysia. *Chcemy dowiedzieć sie jaki jest los życzeń klientów przekazywanych przez nas do waszego biura...*

Tym razem Krysia przyszła z zaopatrzeniowcem Otulakiem i kierownik Nowacki okrągłym ruchem wskazując na niego mówi z przekąsem: — *O tym — czym my dysponujemy może waszej organizacji zetempowskiej z powodzeniem powiedzieć wasz Otulak.*

Zdaniem kierownika Nowackiego wszelkie zmiany, innowacje i usprawnienia zależą jedynie od Łodzi.

— *Do Łodzi, do Centrali kierowane są również wasze uwagi, a Łódź albo odpowiada albo nie.*

Dlaczego nie odpowiada, dlaczego nie wprowadza w życie żądanych zmian — za to już kierownik Nowacki nie jest odpowiedzialny. Jego zdaniem tam, w górze — siedzą odpowiedzialni ludzie, wobec których ob. Nowacki jest tylko malutkim człowieczkiem. Przemysł potrzebuje dziewięciu miesięcy na wyprodukowanie nowego modelu, a modele ustala się w Łodzi. Biuro wojewódzkie przyjmuje więc tylko to co mu dają, przekazuje towar detalowi i na tym kończy się jego rola...

Wobec takiego rozumowania trudno się dziwić, że kierownik nie może pojąć celu interwencji „małej“ sprzedawczyni. A speszonej Krysi nie przychodzi do głowy replika: — człowiek rośnie w miarę zrozumienia potrzeb innych, w miarę zaangażowania się w walce o społeczne dobro. Ten, który mówi o sobie, że jest mały i bezsilny, często po prostu zrzuca z siebie odpowiedzialność na innych, bo tak mu jest wygodniej.

Przedstawiciele CDT mimo zniecierpliwienia kierownika nie chcą odejść...

— *Dlaczego choć jest zima nie ma ciepłych palt z kołnierzem futrzanym i z przyzwoitą watoliną?* — pytają.

— *Jeśli chodzi o ciepłe okrycia dla chłopców — są kurtki.*

— *Ale nie wszyscy kupujący chcą kurtki.*

— *Trudno. Ludzie nie zawsze wiedzą co jest dobre, a co złe. Trzeba nauczyć matki, by ubierały synów w kurtki* — zamyka dyskusję kierownik Nowacki.

Takie rozumowanie też jest znane. Kryje się za nim często nie troska o uczenie ludzi korzystania z tego co dobre, a wygodnictwo: — bierzcie to co mamy... Takie podejście nie ma nic wspólnego z socjalistycznym handlem.

Zresztą kierownik Nowacki nie jest pesymistą.

— *Na tym, co było, połóżmy krzyżyk*, powiada. *Mamy już z Łodzi sygnały o bogatym wyborze konfekcji w roku przyszłym...*

— *A w ogóle autorytatywnych odpowiedzi może wam udzielić tylko dyrektor biura tow. Kowalewski.*

Tow. Kowalewski ma zgoła inne zdanie o pozycji i zadaniach wojewódzkiego biura, które za słabo naciska na centralę łódzką. Towarzysz Kowalewski prosi o przekazanie życzeń CDT na piśmie.

— *Postaramy się wam pomóc w realizacji pięknych zobowiązań przedzjazdowych. Żądajcie. To jeszcze bardziej zdopinguje nas do pracy, nauczy energiczniej żądać od innych, szukać rozwiązania problemów trudnych...*

— Jaka szkoda, myśli Krysia, że nie wszyscy pracownicy biura są tego zdania.. Pewno dlatego tak rzadko skreśla się pozycje z książek, pisanych pod dyktando kupujących — z „Książek niezaspokojonych potrzeb“.

Rozdział III

...w którym Krysia wraz z Otulakiem jadą do Centrali Odzieżowej w Łodzi, gdzie oglądają nowe modele konfekcji, które będą produkowane w roku przyszłym i rozmawiają z człowiekiem, domagającym się sprawozdań z „Książek niezaspokojonych potrzeb“, a jednocześnie lekceważącym uwagi sprzedawców i życzenia kupujących.

Ale o tym dowiecie się w najbliższym numerze.

E. WACOWSKA

W DOLNOŚLĄSKICH OŚRODKACH WCZASOWYCH

Karpacz — Wilcza Poręba. W głębi Dom FWP — Ustronie.
Foto. CAF

POŁOŻONE w jednym z najpiękniejszych rejonów naszego kraju ośrodki wczasowe w Karpaczu, Szklarskiej Porębie i Bierutowicach, zdobyły sobie w ostatnich latach dużą i zasłużoną popularność. Zimą czy latem, w ośrodkach tych każdy znajdzie możność miłego spędzenia czasu, odpocznie po całorocznych trudach i nabierze sił do dalszej pracy. Ośrodki te, podległe Dyrekcji Okręgowej FWP w Jeleniej Górze, liczą stokilkadziesiąt domów wczasowych, w których w każdej prawie porze roku można spotkać liczne rzesze wczasowiczów.

Pracownicy tych ośrodków stanowią kilkutysięczny zespół, którego zadaniem jest stworzyć wczasowiczom w czasie trwania każdego dwutygodniowego turnusu jak najlepsze warunki wypoczynku.

Wczasy pracownicze — to jedna z wielu zdobyczy socjalnych ludzi pracy w naszym kraju. Od pracy personelu ośrodków wczasowych w dużym stopniu zależy, czy zdobycz ta będzie w pełni wykorzystana, czy zachęceni dobrymi warunkami bytowymi, urozmaiconym programem dnia i dobrą obsługę, wczasowicze z radością będą o nich wspominać.

Tezy przedzjazdowe PZPR mówią m. in. o mającej nastąpić w najbliższym okresie wydatnej poprawie warunków pracy i wypoczynku ludzi pracy w naszym kraju. Poprawa tych warunków ma nastąpić również dzięki dalszemu rozwojowi wczasów pracowniczych.

Wśród milionów ludzi naszego kraju, którzy nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi dają wyraz poparcia polityki naszej Partii, znaleźli się również pracownicy Ośrodków Wczasowych w Karpaczu, Szklarskiej Porębie i Bierutowicach. Personel tych ośrodków, pragnąc w jak największym stopniu zaspokoić potrzeby wczasowiczów, konsekwentnie realizuje hasło:

Nie damy wczasowiczom powodu do niezadowolenia

Hasło to pracownicy ośrodków wczasowych realizują w rozmaity sposób, m. in. poprzez uprzejmą i sprawną obsługę, wysoką jakość podawanych posiłków, utrzymywanie w domach wzorowej czystości itp. W trosce o powierzonych ich opiece ludzi, pracownicy ośrodków podjęli w ostatnim okresie wiele zobowiązań. I tak, już w bieżącym sezonie wczasowicze, zgłaszający się po długiej i często uciążliwej podróży do biura ewidencji Ośrodka FWP, zastaną tam smaczny i zdrowy posiłek, a po zameldowaniu zostaną wraz z bagażem zawiezieni do wyznaczonych im domów.

Również w domach wczasowych wprowadzone będą duże udogodnienia. Dotychczas, jeśli któryś z wczasowiczów zapragnął napić się piwa, kupić czekoladę czy paczkę papierosów, musiał udawać się do najbliższego sklepu. Obecnie rzeczy te będzie można nabyć na miejscu, w bufetach zorganizowanych przy każdym domu wczasowym.

Program turnusów wczasowych urozmaicony jest różnorodnymi zajęciami sportowymi. Wiadomo, że Karkonosze, to raj dla narciarzy. Nic więc dziwnego, że sporty zimowe zajmują tu główne miejsce. Bogato wyposażone wypożyczalnie sprzętu sportowego: nart, butów, spodni, saneczek i łyżew, stoją do dyspozycji wczasowiczów. Piękne tereny narciarskie, tory saneczkowe, skocznie i wykwalifikowani instruktorzy oczekują amatorów sportów zimowych. Kadra instruktorska postawiła sobie za cel utrzymać przez cały rok sprzęt sportowy we wzorowym porządku. Pracownicy ośrodka w Szklarskiej Porębie wybudowali własnymi środkami lodowisko. Przygotowują się oni do przeprowadzania z wczasowiczami prob na odznakę SPO, nie tylko w dziedzinie sportów zimowych, ale również w zakresie bardzo mało spopularyzowanej na wczasach dyscypliny — strzelectwa.

Pomoc dla spółdzielni produkcyjnych

Pracownicy ośrodków wczasowych w Karpaczu, Szklarskiej i Bierutowicach podjęli niedawno cenną inicjatywę, mającą na celu zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. M. in. pracownicy ośrodka FWP w Szklarskiej Porębie zorganizowali zespół artystyczny, który wyjeżdża do pobliskich spółdzielni produkcyjnych z bogatym programem śpiewu, tańca i recytacji. Pracownicy ośrodka Karpacz-Bierutowice zorganizowali brygady: remontową i artystyczną, które systematycznie pomagają w pracy będącej pod opieką ośrodka spółdzielni produkcyjnej w Sosnówce.

Kierownictwo i personel wymienionych ośrodków, dążąc do polepszania warunków bytowych wczasowiczów i obniżenia kosztów własnych, zobowiązali się do zwiększenia pogłowia hodowanej przy ośrodkach trzody chlewnej, oraz zwiększenia wydajności ogródków.

Zobowiązania pracowników Dyrekcji i ośrodków FWP w Karpaczu, Szklarskiej Porębie i Bierutowicach są poważnym wkładem do poprawy warunków odpoczynku ludzi pracy. Wkład ten mógłby być jeszcze większy, zobowiązania liczniejsze i bardziej różnorodne, gdyby stały się one przedmiotem większego zainteresowania ze strony istniejącej przy ośrodku Karpacz - Bierutowice organizacji zetempowskiej.

Ożywić pracę organizacji zetempowskiej

Wśród licznej rzeszy pracowników tego ośrodka jest spora grupa młodzieży, z której wiele jest członkami ZMP. Oczywiście, młodzież zetempowska w ośrodku bierze czynny udział w realizacji podejmowanych zobowiązań, a w niektórych wypadkach sama je inicjuje, ale wyłącznie jako pracownicy ośrodka. Zarząd i koło zetempowskie natomiast nie występują z tą sprawą jako zorganizowany kolektyw, w niewielkim tylko stopniu interesując się pracą zawodową członków organizacji.

Od dłuższego czasu brak jest jakiejkolwiek zorganizowanej pracy tego koła. Świadczą o tym m .in. od przypadku do przypadku organizowane zebrania, brak pracy politycznej z członkami koła, a wreszcie i to, że przewodniczący zarządu, znany jako dobry i sumienny pracownik, towarzysz Lewandowski, nie wie np. nic o odbytym niedawno XIII Plenum ZG ZMP i Krajowej Naradzie Aktywu Zetempowskiego, która obradowała nad sposobami podniesienia poziomu pracy sportowej i turystycznej wśród młodzieży. A przecież wnioski z tej narady mogłyby znaleźć praktyczne zastosowanie w codziennej pracy zawodowej personelu domów wczasowych — zetempowców i niezorganizowanych.

Wielu z członków koła ZMP przy ośrodku Karpacz - Bierutowice, to młodzież autochtoniczna, słabo związana z organizacją, ale lubiąca swą pracę zawodową. Ten właśnie moment powinien wykorzystać zarząd koła, aby młodzież zbliżyć do ZMP. Osiągnąć to można poprzez zwiększenie ich zainteresowania pracą zawodową, pomoc w codziennych kłopotach, wskazywanie w indywidualnych rozmowach na współzależność polepszenia ich pracy, zwiększania wiedzy, udziału w pracach społecznych z podnoszeniem ogólnego poziomu życia ludzi pracy w naszym kraju.

Jednak ożywienie działalności koła ZMP, które przez długi okres czasu znajdowało się w stanie letargu, przekracza możliwości samego zarządu i kilku aktywistów. Do zmiany pracy koła na lepsze konieczna jest pomoc, której może i powinien udzielić przede wszystkim Zarząd Powiatowy ZMP w Jeleniej Górze oraz kierownictwo ośrodka FWP w Karpaczu - Bierutowicach.

We wszystkich zakładach produkcyjnych w całym kraju setki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt wykonują i przekraczają plany pracy, podejmują i realizują zobowiązania produkcyjne. Do ich poziomu powinni równać zetempowcy z ośrodka wczasowego w Karpaczu, w którym dobra i rzetelna praca jest nie mniej potrzebna niż w hucie, kopalni czy fabryce. **Polepszenie bowiem pracy organizacji zetempowskiej przyczyni się do skuteczniejszego włączenia pracowników ośrodka wczasowego — członków ZMP do walki całego zespołu o stworzenie jeszcze lepszych warunków wypoczynku dla ludzi pracy.**

ANDRZEJ ZIEMIŃSKI

„ZROBI SIĘ“

Z Warszawy przyjechali... Wiadomość ta rozniosła się lotem błyskawicy wśród całej załogi POM-u w Teresinie. Może w sprawie hotelu? Obiecywali przecież, planowali.

Zebrała się zaraz gromadka ciekawych. Trochę z boku, aby tylko nie przeszkodzić tym z Warszawy, chodzili za nimi krok w krok. Ciekawość robotników schlebiała przybyszom. Zatrzymali się dopiero w pobliżu świerkowego zagajnika. Popatrzyli, podumali, zajrzeli do planów. Wreszcie jeden z nich zaczął mówić:

— Tu, w tym oto miejscu wybudujemy wam hotel — wskazał ręką plan przyszłej budowy.

Miejsce było jak wymarzone. Obok rozpościerał się pachnący żywicą zagajnik świerkowy, z prawej strony świeciły bielą wyschłe piaski budowanego stadionu sportowego i tuż, tuż znajdowały się pomieszczenia biurowe i gospodarcze POM-u. Obietnice nabierały więc realnych kształtów.

POM-owcy potrafili to właściwie ocenić. Ciepłymi słowami dziękowali towarzyszom z Warszawskiej Ekspozytury CZ POM. Długo jeszcze po ich wyjeździe opowiadali sobie, jak zmieni się ich życie na lepsze, gdy zostanie wybudowany hotel.

— Mieszkanie, świetlica, stadion — marzyli.

— Przyjedzie się z pola. Nie szuka się już miejsca na nocleg, a wali się prosto do naszego hotelu. Umyje się, przebierze, a później... Chce się spędzić czas w świetlicy — można w świetlicy. Będą przecież szachy, warcaby, pingpong. Ma się chęć pograć w piłkę, idzie się na stadion...

Nowy duch wstępował w załogę POM-u. Jakoś weselej warczały teraz traktory, gdy wychodziły w pole. Pogodniejsze były twarze traktorzystów. W wyobraźni widzieli już swój hotel — koniec zmartwień.

Nawała wiosennych robót skierowała chwilowo ich myśli w innym kierunku. Przeprowadzali teraz bardzo ważną bitwę o urodzaj, o chleb. Jej też poświęcili wszystkie swoje siły i energię.

Tymczasem w Warszawskiej Ekspozyturze CZ POM trwały burzliwe narady. Ustalano terminy rozpoczęcia i zakończenia budowy hotelu. Długo jakoś radzono. Wreszcie zapadła decyzja...

W pierwszych dniach kwietnia br., gdy słońce dogrzewało coraz mocniej, zjawili się w POM-ie robotnicy budowlani. POM-owcy przyjęli ich bardzo gościnnie i życzliwie. Na każdym kroku okazywali im pomoc. Budowa hotelu ruszyła ostro z miejsca. Z fundamentami uporano się w oka mgnieniu. Przystąpiono do stawiania ścianek...

Minął kwiecień, maj. Rozpoczął się upalny czerwiec. Budowa hotelu pełzła do góry jak rozleniwiony żółw. Plątały się ostateczne terminy zakończenia budowy hotelu, nawalały harmonogramy pracy. Coś się psuło w tej budowlanej maszynie: POM-owcy dobrze to widzieli. Tylko inżynier Cichocki był najlepszej myśli.

— na 22 lipca mieszkacie już w hotelu — zapewniał energicznie młodych traktorzystów. Niejeden z nich wątpił już w ten termin (wiele takich słyszał), ale jeszcze nie okazywał tego po sobie. A może jednak? Muszą przecież kiedyś skończyć!

Przyszła płacząca jesień. Hotel nie był jeszcze wybudowany. Kierownictwo POM-u alarmowało coraz energiczniej Warszawską Delegaturę. Prosiło o natychmiastową pomoc. Odpowiedzi napływały pocieszające. „Zrobi się. Nasza w tym głowa“.

Tymczasem traktorzyści nadal byli bez dachu nad głową. Wracali po pracy zgorzkniali, przygnębieni. Goła podłoga w stróżówce, przeznaczona dla nich na nocleg, nie pocieszała. Nudne życie pchało ich do gospody, do pijaństwa. Nie docierały też więcej do nich słowa kierownictwa budowy, że hotel stanie na 1 października. Nie wierzyli w podawane terminy. Niemało w tym mieli racji — od pierwszego października minęło z górą dwa miesiące, a hotelu jak nie ma, tak nie ma.

Towarzysze z Ekspozytury CZ POM-u w Warszawie wygodniej przecież mieszkają. Nie wypadło im zapewne, choć jeden raz (nie mówiąc już o większej ilości) przespać się na golej podłodze w stróżówce. A szkoda?

Kto wie czy po takiej „przyjemności“, nie zainteresowaliby się bliżej budową hotelu!

M. ŻYCIŃSKI

Gen. Zachedi wykorzystując anglo - amerykańską rywalizację o naftę irańską — gotów jest odstąpić koncesję temu kto więcej zapłaci.

Z prasy

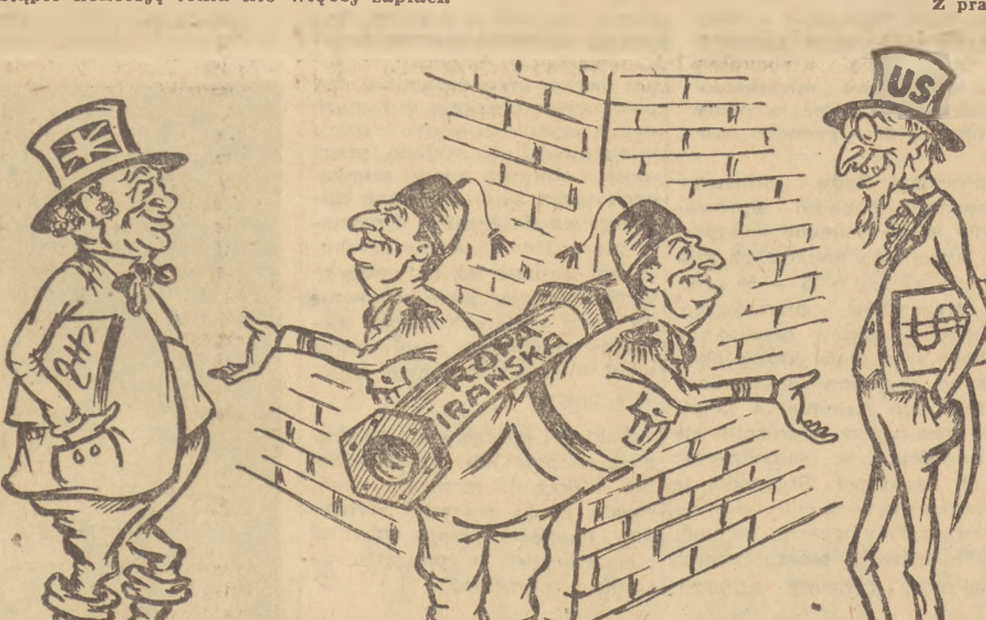

„Kto z panów da więcej?“

Rys. Pętkowski

KINO w Kamieńcu

CIEMNÓ, głucho i pusto bywa nieraz na wsi w długie zimowe wieczory. Zwłaszcza, gdy do ciemności dołącza się jeszcze matowa zasłona mgły... Tam, gdzie jest elektryczność, to można sobie gazetę przejrzeć, książkę poczytać; czasami się radio jakieś znajdzie, albo też sąsiad do sąsiada zajrzy chętniej, ot tak, żeby pogawędzić chwilę o miejscowych sprawach. Ale gdzie nie ma źródła tej dobroczynnej energii — ludzie chodzą spać wcześniej „razem z kurami“. Nie wszyscy chcą przecież siedzieć bezczynnie przy kopcącej lampce, czy świecy. Toteż gdy do takiej odległej wsi przybędzie kino objazdowe, jest to prawdziwe święto, w którym biorą udział wszyscy mieszkańcy.

Gromada Kamieniec w pow. Gostynin jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma stałe kino wiejskie tuż pod bokiem. Wieczorem, w każdą sobotę i niedzielę, przed szkołą w Kamieńcu gromadzą się członkowie miejscowej spółdzielni produkcyjnej im. J. Stalina i gospodarze indywidualni. Nie brak wśród nich przybyszy z POM-ów i pobliskich gromad.

Rano szkoła, wieczorem kino

Szkoła w Kamieńcu to nie tylko siedmioklasowa wiejska szkoła. W dzień uczą się w niej dzieci a późnym wieczorem staje się uczelnią także i dla dorosłych. Tu przy pomocy obrazów zamkniętych w tysiące metrów wąskiej taśmy — poznaje się życie kraju, ogląda daleki, szeroki świat. Każdej soboty i niedzieli na białym, przenośnym płótnie ekranu ożywają postacie, płyną z głośnika dźwięki mowy i muzyki. Z ekranu tchnie siła, która przyciąga ciekawych, chciwych poznania ludzi. Ludzi, którzy do niedawna jeszcze nie wiedzieli nic o „czymś takim“ jak kino.

Spotkanie z widzem

Przed gankiem szkolnym w kręgu skąpego światła z pobliskiej latarni, kręcą się już niecierpliwi widzowie. Na drewnianej barierze siedzi dwóch chłopców może po 18, najwyżej 19 lat.

— Czekacie z pewnością na seans?

— Hhm — mruknął jeden z nich — tylko że to zebranie trwa tak długo... ale zaraz się pewnie skończy.

Zapytuję o to i tamto. Pociągła twarz szczupłego blondynka, powalana smarem, ożywia się... i po chwili rozmowa nabiera rumieńców. Gawędzimy jak dwaj starzy znajomi. Śmiały jest ten niebieskooki chłopak i jak to mówią „cięty w gębie“. Parę lat temu nie lada kłopot mieli z nim w szkole jego wychowawcy. Stasiek Garstka był zawsze pierwszy do psot i kawałów. Dziś trudno w tym przodującym traktorzyście, aktywnym zetempowcu — poznać dawnego łobuziaka. Pozostało jednak szelmowskie spojrzenie, pozostała kogucia czupurność, błyskotliwość, język złośliwy i cięty. Stachowi mało kto dorówna, żaden go nie przegada — mówią o nim koledzy. Stasiek jest traktorzystą, a jego towarzysz z bariery, Zygmunt Szwarc, pracuje razem z nim. Obaj w tym samym POM-ie we Lwówku.

Kino czynne cały tydzień

Ale wejdźmy do wnętrza budynku szkolnego. Zaraz z brzegu, po lewej stronie od wejścia, spoza zamkniętych drzwi dobiegają urywki postrzępionej rozmowy. IX Plenum, obniżka cen, sojusz robotniczo-chłopski, to zagadnienia, które powtarzają się często przy różnych wypowiedziach. Po chwili z szeroko rozwartych drzwi wysypuje się grupka ludzi. Jest wśród nich kierownik kina Alfons Wilczyński.

— Właśnie mieliśmy szkolenie aktywu — mówi jakby się tłumacząc. Za chwilę rozpoczniemy seans. Chodźcie obejrzeć nasze kino.

Na białych drzwiach tabliczka: klasa VII. Tu mieści się widownia. Rano w ławkach tych zasiadają dzieci, które korzystają również z pomocy filmu. Poza tym urządza się dla nich specjalne poranki. Kabina projekcyjna mieści się w kancelarii. Wieczorem na biurku kancelaryjnym instaluje się „dźwiękową szesnastkę“ i przez otwory okienek terkocący projektor wysyła snopy światła.

Wilczyński może być wzorem nauczyciela i kierownika kina wiejskiego. Zasadniczo kino wiejskie ma obowiązek grania dwa dni w tygodniu. „Jego“ kino gra pełny tydzień. Na furmance, na rowerze, a nie raz piechotą po piachu, śniegu i błocie brnie on ze swym sprzętem do odległej wsi — bo tam czekają ludzie. Tam też chcą obejrzeć film, a „objazdówka“ przyjeżdża tak rzadko. Są nawet miejscowości, w których jej w ogóle nie widziano.

Wypełnione zobowiązanie

Do takiej zabitej deskami wioski dotarł Wilczyński z całą ekipą i z pożyczonym gdzieś agregatem. Było to w czasie Festiwalu Filmów Radzieckich. W tym dniu wszyscy mieszkańcy Osowi, w gm. Szczawin oglądali film — po raz pierwszy w życiu. Wrażenie było nie do opisania. W czasie wyświetlania filmu jedna z kobiet rzuciła się w panicznym strachu do drzwi. Zastanowiło ją jednak to, że inni siedzą nadal na swoich miejscach. Po chwili i ona usiadła z powrotem na ławce. A kiedy seans się skończył, jako jedna z pierwszych zapytała ekipę kina: „Kiedy przyjedziecie, kiedy jeszcze raz będzie u nas kino?“.

Wyświetlając ten film wypełniliśmy jednocześnie swoje zobowiązania — mówi Wilczyński. Zobowiązania podjęte na cześć Wielkiego Października.

Młodzież i nauczyciele ze szkół w Adamowie, Słupie i Stefanowie są w Kamieńcu częstymi gośćmi. Pokazy filmów połączone są bowiem z nauką. Np. na lekcji fizyki zaznajamia się uczniów z budową i zasadą działania projektora.

— Jeżeli mamy film trudniejszy, robimy małą prelekcję — opowiada Wilczyński.

— Przerabiając z klasą czwartą historię buntów chłopskich, zapoznaliśmy się szczegółowo z filmem radzieckim „Stiepan Razin“. Film ten pomógł uczniom lepiej poznać ówczesne środowisko, pomógł w poznaniu historycznej prawdy.

O repertuarze słów kilka

Wielkim entuzjastą kina jest również przewodniczący spółdzielni produkcyjnej im. J. Stalina — Stanisław Wypych. Zawsze zapewni on furmankę dla przewiezienia aparatury, często też zastępuje biletera, a na obsłudze projektora zna się również doskonale. Dotychczas nie opuścił żadnego filmu.

Ale z repertuarem filmowym nie jest jeszcze najlepiej. Kino, tak zresztą jak większość kin tego rodzaju, otrzymuje na cztery tytuły przeciętnie trzy filmy powtórkowe. Brak jest również filmów o tematyce młodzieżowej. Centrala Wynajmu Filmów ciągle jeszcze za mało zastanawia się nad doborem filmów dla wsi. Nie każdy przecież film jest na wsi zrozumiały. Filmy psychologiczne nie mają tam zbyt wielkiego powodzenia. Wieś najchętniej ogląda komedię, filmy wojenne, lekkie filmy historyczne oraz młodzieżowe. W województwie warszawskim kina wiejskie nie otrzymują zupełnie programów składanych z filmów rysunkowych i kukiełkowych. Do filmów o bardziej skomplikowanej tematyce widz wiejski potrzebuje jeszcze przygotowania. Na pytanie jaki z filmów wyświetlanych dotychczas podobał się najwięcej — chłopi z Kamieńca mówią jednogłośnie: **„Niezapomniany rok 1919“.**

— Dlaczego dotychczas nie było u nas filmu „Śmiali ludzie“, mimo że grano go w wielu sąsiednich miejscowościach, pytają się ludzie z Kamieńca. **To samo pytanie z kolei my stawiamy Ekspozyturze Centrali Wynajmu Filmów w Warszawie. Ktoś widocznie o tym zapomniał, a wieś czeka na nowe, wartościowe filmy.**

Sprawa obsługi widza wiejskiego przez kina w świetle uchwał IX Plenum nabiera szczególnego znaczenia i o tym nie wolno zapominać. Bliski jest czas, w którym każda większa gromada będzie dysponować własnym kinem. Na rozległych terenach całego kraju czynnych jest obecnie 1150 kin wiejskich stałych. Liczba ta w roku przyszłym wzrośnie do 1400. Dalszej poprawie ulegnie również praca tych kin, z których pewna część będzie miała za zadanie obsłużenie innych gromad w promieniu kilkunastu kilometrów.

Ciemne, zimowe wieczory przestaną być puste i głuche. Wypełni je gwar widzów, wypełnią ludzie na coraz lepszych i bardziej wartościowych filmach.

WŁODZIMIERZ LIKSZA

Zamiast podsumowania dyskusji

Dalsze losy ALICJI GANZEL

Parę miesięcy temu na zebraniu koła ZMP w Kamiennicy k. Bielska w zakładach im. M. Buczka wykluczono z szeregów organizacji Alicję Ganzel, która dopuściła się kradzieży pieniędzy społecznych — przeznaczonych dla robotników na wczasy. Na tym samym zebraniu Alicja wyraziła żal do zarządu, do członków ZMP za to, że nie pomogli jej w chwilach bardzo ciężkich, nie zwrócili na czas uwagi na popełniane przez nią błędy, a przeto dopuścili do tego, że ona — b. aktywistka i członek ZMP, została pozbawiona legitymacji ZMP-owskiej.

W październiku br. w „Trybunie Koła ZMP" zamieściliśmy list tow. Żurawskiego, wiceprzewodniczącego zarządu zakładowego ZMP z prośbą do członków i aktywistów organizacji, aby w dyskusji wypowiedzieli się czy żal Alicji Ganzel jest uzasadniony.

Do „Trybuny Koła ZMP" wpłynęło do tej pory około 100 listów. Niektóre z nich publikowaliśmy w „Trybunie Koła". Niesposób jednak zamieścić wszystkich wypowiedzi. Dlatego też podsumowując całą dyskusję zamierzamy ustosunkować się do poszczególnych wypowiedzi oraz poinformować równocześnie czytelników o tym, jak przyjęła dyskusję Alicja i organizacja zetempowska w Kamiennicy k. Bielska.

Wykluczono słusznie — żal uzasadniony

Wielu dyskutantów zabierając głos w sprawie Alicji Ganzel powoływało się na doświadczenia pracy swoich kół ZMP. Większość uczestników dyskusji była zdania, że koło podjęło słuszną uchwałę, wykluczając Alicję z ZMP, ale równocześnie stwierdzało, że żal jej do organizacji jest uzasadniony.

Oto co pisze w tej sprawie Alicja Tronkowska z Państwowej Stadniny Koni z Pruchnej k. Cieszyna.

„Artykuł „Mam do was żal" nasunął mi na myśl, że organizacja ZMP zaczyna coraz lepiej działać, ulepszać swą pracę, zaczyna głębiej rozumieć krytykę i wglądać w sprawy codziennego życia swoich członków.

Artykuł ten nasuwa również obawy, że niektóre koła ZMP są jeszcze słabe, mają mało doświadczenia, często są tylko biernymi rejestratorami faktów.

Nie potrafią lub też nie robią nic w tym kierunku, aby nie dopuścić do podobnych, jak to miało miejsce z Alicją Ganzel wypadków.

— Niewątpliwie słusznie postąpiło koło ZMP w Kamiennicy k. Bielska, wykluczając Alicję z ZMP. Czyn Alicji jest niegodny i nielicujący z postawą ZMP-owca. Surowsza kara należy jej się dlatego, że była aktywistką. Pozbawiła ona możliwości dobrego wypoczynku ludzi pracy, którzy mieli do niej zaufanie. Pobłażanie takim rzeczom przez koło ZMP byłoby wprost nie do pomyślenia.

Każdy musi odpowiadać za swoje czyny i jeżeli postępuje źle musi za to ponosić konsekwencje. Organizacja ZMP w Kamiennicy stanęła wobec faktu dokonanego. I z chwilą kiedy sprawa Alicji stała się głośną koło ZMP przypomina sobie, że przecież ona figuruje na liście członków ZMP. Wobec tego trzeba pomyśleć o tym, aby natychmiast zniknęła z listy członków.

Ale uważam, że żal Alicji do organizacji jest słuszny, jest głęboko uzasadniony. Wina koła ZMP leży w tym, że stanęło wobec faktu dokonanego. Przecież Alicją należało zainteresować się już wtedy, kiedy nie wykonywała normy produkcyjnej, a później stopniowo zaczęła stronić od ZMP, patrzeć na ludzi z góry. Gdyby w tym czasie na zebraniu koła częściej omawiano tę sprawę — to rzeczowa, mądra i koleżeńska krytyka pomogłaby Alicji w przezwyciężeniu błędów i nie dopuściłaby do takiego czynu. Winę tu ponosi i Rada Zakładowa, która awansowała Alicję w okresie, kiedy nie wywiązywała się ona z zadań produkcyjnych. W takich warunkach Ganzel uważała, że szczęście sprzyja jej, życie nie jest ciężkie i zaczęła je sobie ułatwiać poprzez kupowanie za cudze pieniądze smakołyków. I brnęła coraz dalej.

Myślę, że kara w stosunku do Alicji jest słuszna, a ten bolesny moment będzie na pewno punktem zwrotnym w jej życiu.

Nie wątpię w to, że Alicja jest w gruncie rzeczy uczciwym człowiekiem i należy wierzyć, że pozostanie nim nadal, jeżeli zrozumie swój błąd i potrafi wyciągnąć słuszne wnioski do dalszej swojej pracy. Zarząd koła ZMP winien potraktować sprawę Alicji jako zadanie produkcyjne, bo jest to sygnał na czasie".

Jakkolwiek w dyskusji było wiele różnych wypowiedzi np. że niesłusznie wykluczono Alicję z ZMP, lub też, że słusznie wykluczono i żal kol. Alicji jest nieuzasadniony, **redakcja „Sztandaru Młodych" uważa wypowiedź tow. Tronkowskiej za najbardziej słuszną i stanowi ona w zasadzie podsumowanie dyskusji.**

Czy Alicja napisze?

Niektórzy spośród dyskutantów zwracali się w swoich listach wprost do Alicji Ganzel z prośbą o zabranie głosu w związku z toczącą się dyskusją. Otrzymaliśmy w tym czasie listy od przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP, tow. Jaźwieckiego i przewodniczącego koła oddziałowego ZMP, tow. Zuzańskiego, którzy informowali nas, że organizacja ZMP troskliwie opiekuje się Alicją, która w dalszym ciągu nie chce zrozumieć swego błędu, jest obrażona na fakt opisania jej w gazecie itp.

Z tow. Zuzańskim spotkałam się w ZP ZMP w Bielsku.

— Powiedzcie co słychać z Alicją? — zapytałam. — Jak myślicie, czy napisze do „Trybuny Koła" na temat dyskusji?

— Alicja pracuje w produkcji na tym samym oddziale, z którego przeszła do pracy w Radzie Zakładowej. Swoją normę wykonuje, w ogóle pracuje dobrze — mówi tow. Zuzański. — Ale co do drugiego pytania. to naprawdę trudno odpowiedzieć. No, bo wiecie, z nią jest bardzo ciężko pracować. Nie chce nadal zrozumieć swego błędu, a przecież koło ZMP naprawdę nie ponosi żadnej winy za jej postępowanie. Myślę, że trudno wam będzie z nią rozmawiać i bardzo wątpię, czy zechce coś napisać. Jest w dalszym ciągu zarozumiała, no, i do tego obrażona na organizację.

Relacja tow. Zuzańskiego nie mogła trafić mi jakoś do przekonania. W drodze do Kamiennicy próbowałam przekonywać trochę tow. Zuzańskiego o tym, że organizacja ZMP ponosi odpowiedzialność za czyny swoich członków. Że przecież środowisko, atmosfera, stosunki jakie panują w kole mają bezpośredni wpływ na kształtowanie się postawy i moralności poszczególnych członków. W zasadzie tow. Zuzański, przyznawał mi rację, ale...

Usiadłam tymczasem przy oknie w biurze II-go Oddziału Wełnianego w Kamiennicy, patrzę z której bramy wyjdzie Alicja. Po przeciwnej stronie młoda zetempówka wkłada teczki do biurka, a ponieważ powiedziałam jej, że jestem ze „Sztandaru" — z lekkim uśmiechem zapytała — czy w sprawie Ganzel.

Czy to może ona? — wskazuję jej w oknie na szybkim krokiem zbliżającą się do biura dziewczynę, w czarnym, roboczym fartuchu.

Tak, to idzie Ala.

Dyskutowałam już z wielu ludźmi na podobne tematy, załatwiałam wiele różnych zetempowskich spraw. Ale teraz czuję się jakoś bardzo nieswojo, jestem po prostu zdenerwowana. Nie wiem czy potrafię rozmawiać z tą „trudną" dziewczyną. Mam w teczce kilkadziesiąt listów od czytelników. Nasuwa się mimowoli myśl — a może po prostu wręczyć jej, niech czyta. Ale nie — teczkę odłożyłam na bok. Wyszłam naprzeciw — Alicja otwierając drzwi zetknęła się ze mną.

Spotkanie

— Koleżanko Ganzel, ja jestem ze „Sztandaru Młodych" — powiedziałam krótko.

Dziewczyna spojrzała mi przez chwilę prosto w oczy. Odgarnęła ręką opadające na czoło jasne włosy i cofnęła się do tyłu. Złe spojrzenie skierowała w okno. W pokoju było dość ciemno. Nie było w nim nikogo oprócz nas.

Bywają w życiu takie momenty, kiedy człowiek staje na rozdrożu i nie wie jaki kierunek drogi wybrać. Tak też stanęła w miejscu Alicja, zastanawiając się na krótko czy iść naprzód, czy też zawrócić. — Nie cofajcie się koleżanko — pozwólcie usiądziemy na chwilę... Widziałam jej drżące ręce oparte na biurku. Nie patrzyła mi w oczy.

Rozmowę zaczęłam od pracy w produkcji.

— Tak, dobrze mi się teraz pracuje.

— Nie mam żadnych trudności — odpowiadała krótko.

Może przez 10 — 15 minut trwała ciężka, nieklejąca się rozmowa.

Dopiero w rozmowie na temat koleżanek, domu rodzinnego Alicja zaczęła mówić nieco spokojniej. Opowiedziałam jej zresztą trochę o sobie, kim jestem, co robię itd.

Podczas długiej, serdecznej rozmowy dowiedziałam się wiele o życiu młodej 17-letniej dziewczyny. Alicja przez dłuższy czas wychowywała się bez matki. Ojciec miał z nią wiele różnych kłopotów.

Kiedy Alicja dopuściła się pamiętnego przestępstwa, przywłaszczając sobie społeczne pieniądze, rodzice — członkowie partii — ograniczyli się jedynie do zwrócenia skradzionych pieniędzy, a następnie odsunęli się od niej. Również i narzeczony (aktywista ZMP) porzucił ją w tym czasie.

Tak więc Alicja została osamotniona. Do tego jeszcze panująca atmosfera w organizacji, wytworzona m. in. przez niektórych towarzyszy z Zarządu Zakładowego ZMP wokół jej osoby, nie sprzyjała ani temu, aby Ganzel szybko zrozumiała swój błąd i znalazła właściwą drogę, ani też właściwemu podejściu organizacji do niej. Dyskusja w organizacji bardzo często ograniczała się do komentarzy na temat, czy Alicja jest wrogiem czy też nie. Ten brak bezpośredniego i przyjacielskiego stosunku do Ganzel, spowodował zamknięcie się w sobie Alicji, brak szczerości i zaufania do organizacji.

W najtrudniejszym i najbardziej ciężkim dla niej momencie, kiedy myślała, że nie ma już przed nią żadnych perspektyw, pomogli jej w zrozumieniu błędu i znalezieniu właściwej drogi, ci — którzy wypowiadając się na łamach „Sztandaru Młodych" w jej sprawie pisali równocześnie bezpośrednio do niej listy. Taki pierwszy serdeczny list podnoszący ją na duchu otrzymała od A. Tronkowskiej z Pruchnej k/Cieszyna.

— Widzicie, koleżanko, ciężko mi było w tym okresie żyć. Zrobiłam źle. Wiem o tym. Ukarano mnie bardzo surowo. Kiedy biorę „Sztandar" do ręki to po prostu drżę, że może znowu ktoś napisał o mnie, że jestem wrogiem lub domaga się usunięcia mnie z pracy — kończy opowiadanie o sobie Ganzel.

List Alicji Ganzel

— Niektórzy dyskutanci prosili was o zabranie głosu na łamach gazety — staram się jej nieśmiało podsunąć. Ala uśmiecha się smutnie i bez dyskusji prosi o papier i ołówek.

— Myślę, że mają rację. Zaraz napiszę.

„Koledzy i koleżanki — powoli z namysłem zaczyna pisać kol. Ganzel. **Żałuję, że już dawno nie napisałam do Was. Tak bardzo interesowaliście się w czasie dyskusji moją osobą. Wypowiedzi Wasze były co prawda różne, ale wszystkie cenne, wynikające z troski o losy młodej dziewczyny, b. członka i aktywisty ZMP, który zeszedł na niewłaściwą drogę.**

Dzisiaj rozumiem swoją winę. Organizacja ma słuszny żal do mnie, przecież zawiodłam jej zaufanie. Niemniej jednak i mój żal jest uzasadniony, gdyż nie znalazł się nikt, kto by mnie przestrzegł przed błędami, na czas uchronił od tego upadku.

Chcę Wam powiedzieć, że bardzo trudno było mi to wszystko przeżyć.

Gdy cię zdradzi narzeczony — to znajdziesz sobie drugiego. Ale kiedy wyrzuci cię organizacja, do której jesteś tak mocno przywiązany, kochasz ją — nie znajdziesz drugiej.

Gdy utraciłam legitymację ZMP wydawało mi się, że przestałam żyć. Zdawało mi się, że rosnę jak chwast w zbożu, nikomu niepotrzebna.

Postanowiłam więc zacząć od sumiennego wykonywania zadań w produkcji. W ten sposób będę mogła chyba najlepiej wynagrodzić mojej Ojczyźnie i organizacji wyrządzone szkody.

Teraz, kiedy cały naród, a więc i młodzież żyje wielkim wydarzeniem, jakim jest II Zjazd Partii, jestem razem z Wami, a raczej podążam za Wami. Wykonuję zobowiązania produkcyjne. Normę swoją wyrabiam przeciętnie w 140 proc. Poza tym zobowiązałam się sumiennie przygotowywać do szkolenia ZMP-owskiego, czytać wiele dobrych książek, które dostarczyli mi w ostatnim czasie koledzy z naszej organizacji. Postaram się również dołożyć wszystkich sił, aby w przyszłości zasłużyć sobie na ponowne przyjęcie w szeregi ZMP.

Raz jeszcze dziękuję wszystkim uczestnikom dyskusji, którzy z taką troską starali się pomóc mi w zrozumieniu popełnionych błędów oraz w przezwyciężeniu trudności i wskazali mi dalszą drogę życia".

Tu Alicja skończyła pisanie. Przy pożegnaniu ze łzami w oczach jeszcze raz zwierzyła mi się. **„Chciałabym koleżanko, abyście w przyszłym roku o tej porze mogli napisać w „Sztandarze Młodych" o Alicji Ganzel, którą przyjęto z powrotem w szeregi ZMP".**

Trzeba dużo serca i cierpliwości

W ZP ZMP w Bielsku na posiedzeniu prezydium obecni są tow. Jaźwiecki i Zuzański.

— No i jak towarzyszko? — zapytują z ciekawością. Zapoznałam ich pokrótce z przebiegiem rozmowy oraz z listem napisanym przez Alicję.

— To chyba nieszczere — twierdzi tow. Jaźwiecki. Ona nie umiała przecież samokrytycznie ustosunkować się na zebraniu do tych faktów. Cały czas miała jakieś pretensje do ZMP.

Rzeczywiście — Alicji trudno było się ustosunkować do swojej winy. Nie potrafiła ona zrobić tego tak jakby sobie życzyli towarzysze z zarządu koła ZMP.

Ale co właściwie zrobili aktywiści i członkowie organizacji ZMP przy zakładach im. M. Buczka w Kamiennicy k/Bielska, aby pomóc Alicji Ganzel w zrozumieniu popełnionych błędów, we wskazaniu jej właściwej drogi? Podczas kiedy prawie wszyscy zabierający głos w dyskusji nad sprawą Ganzel nie ograniczali się jedynie do stwierdzania bezsprzecznej winy Alicji, ale poczuwając się do odpowiedzialności za losy i poczynania członka ZMP doszukiwali się również i winy organizacji, niektórzy towarzysze z zarządu mówili, że organizacja ZMP w tym wypadku nie ponosi żadnej winy.

Podczas gdy zabierający głos w dyskusji zwracali się do Alicji z bezpośrednimi listami, w których przekonywali ją o popełnionym błędzie i radzili jak naprawić ten błąd, w organizacji dyskutowano bardzo często nad problemem czy Ganzel jest wrogiem czy nie, a pomoc organizacji wyrażała się jedynie w wypożyczaniu Ganzel przez niektórych aktywistów książek do czytania.

Co więcej, niektórzy aktywiści do dziś dnia nie są do końca przekonani, że żal Alicji Ganzel do organizacji jest uzasadniony.

Zapominają oni o tym, że do organizacji naszej nie przyjmuje się już wyrobionych życiowo i politycznie chłopców i dziewcząt, „gotowych zetempowców", ale w drodze długiej, cierpliwej pracy nad nimi wychowuje się ich. Jest to zresztą podstawowe zadanie ZMP.

I to powinni sobie uświadomić ci nieprzekonani, niedowierzający 17-letniej dziewczynie, aktywiści.

Sprawa Alicji Ganzel jest jeszcze jednym dowodem tego, jak trudna i odpowiedzialna jest praca aktywisty ZMP nad wychowaniem młodzieży. Nie wystarczy tu bowiem jedynie ogólna znajomość zasad wychowawczych. Potrzebne jest jeszcze właściwe podejście do każdej sprawy, dokładna znajomość sytuacji oraz wytworzenie przyjacielskiej, opartej o wzajemne zrozumienie i zaufanie atmosfery, dzięki której możliwe jest znalezienie drogi do każdego młodego chłopca i dziewczyny.

H. KRZYWDZIANKA

Zespół Rybacki PGR Bogusze w gminie Maciejowice (powiat garwoliński) przeprowadza w podległych mu 8 gospodarstwach odłowy karpi. W gospodarstwie Podzamcze, dzięki racjonalnym metodom hodowli, odłowy karpi stale się poprawiają. W ubiegłym roku uzyskano tam 7.200 kg ryby, a w roku bieżącym — 9.300 kg.

Na zdjęciu: starszy rybak, Michał Mazurek, segreguje odłowione karpie. foto. Miedza (CAF)

Rebus kołowy

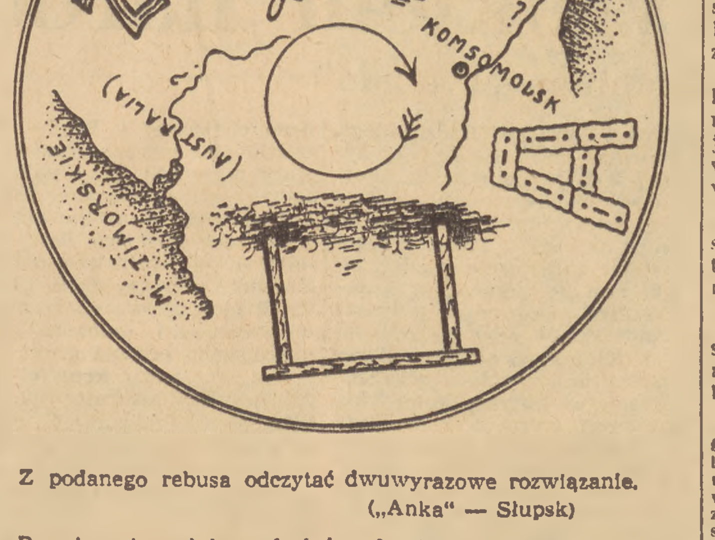

Z podanego rebusa odczytać dwuwyrazowe rozwiązanie.

(„Anka" — Słupsk)

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem **redakcji z dopiskiem** na kopercie „Rozrywki umysłowe" w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną

nagrody książkowe.

Poczta „SZTANDARU MŁODYCH"

Tow. K. MARCZYK — Nowe Miasto.

Sprawa Wasza szczerze nas zainteresowała. Chcemy Wam pomóc i poradzić. Prosimy o podanie dokładnych danych i adresu, ewentualnie przyjedźcie do redakcji, do Warszawy.

Tow. BIEGAŃSKA DANUTA — Kalisz.

Prosicie nas, Towarzyszko, o informacje związane z korespondencyjną nauką w wyższej szkole rolniczej. Chętnie przesyłamy potrzebne Wam wskazówki. Naukę korespondencyjną możecie pobierać nie tylko w SGGW w Warszawie, ale i Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu. Warunkiem przyjęcia na te studia jest praca zawodowa w tej dziedzinie. Na studia tego rodzaju kieruje instytucja, w której kandydat jest zatrudniony. Radzimy więc rozpocząć pracę w tym właśnie kierunku, do którego macie zamiłowanie i wówczas starać się o przyjęcie do szkoły korespondencyjnej.

Kol. STANISŁAWA — Szklarska Poręba.

Zapytujecie czy można pobierać opłaty za towary na zasadzie zaokrąglania cen.

Oczywiście, że nie powinno się „zaokrąglać" cen. Szkoda jednak, że nie piszecie nam dokładniej, gdzie takie wypadki zdarzają się i w jakich okolicznościach. Dlaczego również piszecie anonimowo? Napiszcie do nas jeszcze raz, podając konkretne fakty, wówczas zajmiemy się tą sprawą.

„JASTRZĄB" Technikum Budowlane — Bydgoszcz.

Dziękujemy za list. Wasze uwagi na temat urządzenia akademii i uroczystości są bardzo interesujące. Tylko dlaczego nie podaliście swego nazwiska? Chętnie nawiążemy z Wami bliższy kontakt, jednak musicie podać nam swoje nazwisko i adres.

Czekamy na Wasz list i pozdrawiamy Was.

CZYTELNIK ze Szkoły Ogólnokształcącej w Siewierzu.

Chcecie zostać korespondentem naszej Redakcji. Chętnie zapraszamy Was do współpracy. Nie rozumiemy jednak, dlaczego zwróciliście się do nas anonimowo. Przyślijcie nam swoje nazwisko i dokładny adres, napiszcie o sobie — co robicie, czym się interesujecie, a wówczas udzielimy Wam dokładniejszych wytycznych.

KRYSTYNA K. Liceum Ogólnokształcące.

Dziękujemy za korespondencję, którą od Was otrzymaliśmy. Podajcie nam dokładny adres a odpowiedź prześlemy Wam listownie.

Biblioteka Miejska w Piotrkowie Trybunalskim posiada 22.744 książki. Korzysta z nich około 2.800 czytelników. Książki są rozprowadzane wśród robotników miejscowych zakładów przemysłowych oraz uczniów szkół za pośrednictwem 23 punktów bibliotecznych. Kierownictwo biblioteki organizuje systematycznie wieczory dyskusyjne. Urządza się również wieczory czytania bajek, cieszące się dużą popularnością wśród dzieci.

Na zdjęciu: pracownice biblioteki przygotowują zestaw książek dla jednego z punktów bibliotecznych.

foto Kraska — (CAF)

Ukazał się nr 12/54 „Nowych Dróg"

Treść

Artykuł wstępny — Pogłębić i rozszerzyć dyskusję przedzjazdową.

PRZED II ZJAZDEM PZPR

Artykuły dyskusyjne

Jan Jarosławski — Walka na dwa fronty w pracy partyjnej na wsi.

Józef Kapliński — O niektórych zagadnieniach pracy gromadzkich organizacji partyjnych.

Feliks Baranowski — Żywotne sprawy gospodarki komunalnej.

★

W 35 rocznicę Komunistycznej Partii Polski.

Zbigniew Augustowski — Stała obniżka kosztów własnych — podstawowym zadaniem przedsiębiorstw przemysłowych.

Adam Rayski — Francja na rozdrożu.

J. D. Bernal — Źródła siły nauki radzieckiej.

Władysław Kowalski — Z dziejów fortun kułackich i form kułackiego wyzysku na wsi.

★

W dziesiątą rocznicę śmierci Alfreda Lampego.

★

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Jacek Bocheński — Polska w literaturze niemieckiej.

Treść rocznika „Nowych Dróg" za rok 1953.

Sprawy i sprawki

Bez zapłonu

— Jedzie?

— Nie, nie jedzie!

— Zobacz dobrze, może jednak jedzie?

— Kiedy patrzę dobrze, nic nie widać. Nie jedzie.

Jednych, z grupy stojących ludzi na rozstaju dróg, ogarnia złość, innych tzw. „czarna rozpacz". Bardziej przedsiębiorczy wdrapali się na drzewa, żeby szybciej dojrzeć upragniony przedmiot zainteresowania. Bardziej niecierpliwi przykładają ucho do ziemi — a może usłyszą dudnienie?...

Gdybyś miły czytelniku, znalazł się we wsi Dąbrowa, widziałbyś każdego ranka (a często już nie ranka, a południa) ten oto obraz. Byłbyś też bardzo często słuchaczem powyższego dialogu. Zaciekawi Cię na pewno kto są ci ludzie? — Odpowiedzą: członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dąbrowie, gmina Gręda, pow. Reszel. Znajdziesz tu wszystkich, ich żony i dzieci, czekających na... Ale oto z ust „czujki" siedzącej na drzewie wyrywa się radosny okrzyk: jeeedzie!! Wszyscy, jak jeden mąż, biegną wzdłuż drogi. Biegnij z nimi czytelniku. Szybciej dowiesz się kogo z taką tęsknotą oczekują dąbrowscy spółdzielcy. Słyszysz warkot?.. coraz bliżej i bliżej... jeszcze moment... i z zakrętu powoli, majestatycznie wyjeżdża... traktor. Poczciwy, sapiący, POM-owski traktor.

Dziwi cię wesołość spółdzielców? Oh, wybacz im tę dziecinną radość. Zrozumiesz ją, gdy poznasz całą rzecz.

Oto ona: spółdzielcy z Dąbrowy mają traktor...

Nie, nie tak: raczej ważniejsze to, że mają jeszcze dużo zboża do wymłócenia. POM w Reszlu, woj. Olsztyn, przydzielił im traktor do młócki. Traktor jednak ma wadę: sam nie zapala. Poważna to wada. Przyjeżdża więc drugi traktor z oddalonego o kilkanaście kilometrów POM-u i przywraca chorego biedaka do życia, do pracy. Do późnego wieczora idzie młócka „pełną parą". Ale cóż, w nocy ludzie i maszyny idą spać. Traktor też. Rankiem trzeba go znów zapalać. Trzeba znów czekać na drugi traktor...

...Długo wloką się godziny wyczekiwania: godzina 9-ta..., 10-ta..., 11-ta, traktora nie ma. Młocka czeka.

Czy dziwisz się więc teraz, miły czytelniku, tej radości spółdzielców, której byłeś dziś świadkiem?

A gdyby w ogóle nie przyjechał? Skóra cierpnie na samo wspomnienie, że mógłby powtórzyć się dzień 26 listopada, kiedy to spółdzielcy nie doczekali się przyjazdu traktora...

Albo, czy dziwisz się oburzeniu członków spółdzielni, gdy traktor przyjedzie bez smarownicy (w całym powiecie jest ich tylko kilka) i po paru godzinach pracy następuje nadprogramowa przerwa?

Wiemy, wiemy, powiesz zaraz — przecież jest na to rada! Niech spółdzielcy zwrócą chorego biedaka POM-owi w Reszlu, POM połączy chorego ze zdrowym i będą wzajemnie się uzupełniać. Albo jeszcze lepiej — niech POM wyremontuje zepsuty traktor, chłopi powinni otrzymać dobre maszyny, a POM powinien oszczędzać czas, paliwo, nerwy... A przede wszystkim wymłócić spółdzielcom zboże.

— Nic nowego nie powiedziałeś drogi czytelniku. Już dawno spółdzielcy przekazali swe prośby i wnioski kierownictwu POM-u w Reszlu... Ciekawi cię odpowiedź?

Przyjdź jutro koło południa, na rozstaje dróg... Zobaczysz ten sam widok, co dziś... i wszystko zrozumiesz.

...Zrozumiesz, że brak zapłonu odczuwa nie tylko traktor, ale że również brak zapłonu do pracy w reszelskim POM-ie.

Na podstawie listu korespondenta W. BEYERA z Czerwonki, pow. Reszel

Narada Z PRZYJACIÓŁMI

Z lubelskiego i łódzkiego, rzeszowskiego i Opola, prawie ze wszystkich województw Polski przyjechali do Warszawy korespondenci wiejscy „Sztandaru Młodych" na naradę roboczą, zorganizowaną w redakcji.

Była nas wprawdzie niezbyt liczna gromadka: 24 chłopców, najaktywniejszych, wyróżniających się korespondentów wiejskich, bliskich, ofiarnych współpracowników gazety.

Podczas narady zadawaliśmy sobie nawzajem pytanie: co trzeba robić, aby na następną naradę było nas więcej?

Odpowiedzmy na to pytanie słowami uczestnika narady, korespondenta z Radomska — kol. **Piechowskiego:**

„Jest nas jeszcze zbyt mało, abyśmy mogli dostrzec wszystkie braki i osiągnięcia w naszych gromadach. Musimy więc po powrocie postawić sobie jako ważne zadanie sprawę powiększenia naszych szeregów. Starać się o to, aby w każdej gminie powstał zespół korespondentów. Niech będzie on początkowo nieliczny, ale niech walczy przy pomocy gazety z wyzyskiem kułackim, z plotką, biurokracją, kumoterstwem. Gdy każdy z nas zorganizuje chociażby tylko 1 korespondenta, to już na następnej naradzie spotkamy się w szerszym gronie, bogatsza będzie wymiana doświadczeń".

Apel kol. Piechowskiego podchwyciło wielu korespondentów. O słuszności wysunięcia tej sprawy wiele mówili korespondenci w czasie narady, wymieniając między sobą doświadczenia z pracy.

Klub Korespondentów Wiejskich **w Cieszęcinie, pow. Wieluń,** powstał niedawno. Początkowo jeden, potem dwóch korespondentów pisało małe, drobne, notatki do gazety. Dziś Klub liczy 8 korespondentów, może poszczycić się w swojej pracy kilkoma dobrymi artykułami zamieszczonymi w gazecie, wykryciem kułackich machinacji, demaskowaniem wrogich plotek, popularyzowaniem sylwetek przodujących w dostawie zboża chłopów. Oto jeden z przykładów: jeszcze w ub. r. w dostawach zboża gmina Galewice pozostawała daleko w tyle. Podobnie zapowiadało się w tym roku. Gdy jednak korespondenci z Cieszęcina zdemaskowali najbardziej opornych kułaków: Urbańskiego, Forajtra, Czernajskiego i Wilka, szybko okazało się, że to właśnie oni siali we wsi zamęt i pod ich wpływem było wielu chłopów. Obecnie dostawy w gminie Galewice są na ukończeniu.

Drugi przykład: — kułak Kieślinka w gminie Wanino, pow. Kartuzy, sabotował pomoc sąsiedzką. Napisał o nim korespondent **R. Puchalski z Kartuz.** Notatka wydrukowana w „Sztandarze Młodych" — poskutkowała. „Kieślinka — powiedział podczas narady kol. Puchalski — nie tylko został zmuszony do udzielenia pomocy sąsiedzkiej, ale również musiał sprzedać zboże według planu".

Wiele było pytań i uwag, dotyczących współpracy z redakcją, które niewątpliwie pomogą nam w dalszej pracy. Prosili też korespondenci o baczniejszą i troskliwszą uwagę redakcji na wszelkie przejawy prześladowania korespondentów, lub tłumienia krytyki. Cenne są dla nas te uwagi. Wskazują one na konieczność polepszenia pracy gazety, by stawała się w coraz większej mierze prawdziwym przyjacielem młodzieży.

My z kolei, oceniając naradę — musieliśmy przyznać z radością, że korespondenci nasi przyjechali do redakcji dobrze przygotowani. Wykazali w dyskusji dobre przyswojenie sobie wytycznych IX Plenum KC PZPR oraz wykazali, że rozumieją zadania młodzieży na wsi, szczególnie obecnie, kiedy nasz naród przygotowuje się do godnego uczczenia II Zjazdu Partii.

Dał temu wyraz w swej wypowiedzi kol. **Postół** z Wielunia:

„uważam, że każdy korespondent powinien nie tylko pisać notatki do prasy, ale razem z zarządem koła gromadzkiego, wspólnie z młodzieżą wiejską radzić nad wszystkimi sprawami i pomagać w wykonywaniu zadań, które stawia przed całym narodem Partia i nasza organizacja. Młodzież i starsi chcą widzieć w korespondentach swych przyjaciół i pomocników w walce z wrogiem, ze złem, z brakami i trudnościami.

Uzupełnił jego słowa korespondent **Zych** z Cedlarowej:

„Partia postawiła przed młodzieżą wiejską, szczególnie przed organizacją ZMP, poważne zadania. Nie wolno nam zapominać, że pomocnikiem w pracy naszej jest prasa młodzieżowa. Do obowiązków korespondenta należy zwracanie się do redakcji ze swoimi wątpliwościami i sprawami niejasnymi dla swego najbliższego otoczenia oraz domaganie się od redakcji szybkiej odpowiedzi. Pomoże to w wyjaśnianiu polityki Partii i Rządu. Pomoże to w naszej pracy propagandowej".

Nie wszystko zdążyliśmy powiedzieć sobie podczas narady. Jeden dzień, na zapoznanie się z dwudziestoma czterema przyjaciółmi, to trochę za mało. Zacieśniła się jednak nasza przyjaźń. Podobnie, jak zacieśniła się nasza przyjaźń z korespondentami i czytelnikami, z którymi spotkaliśmy się ostatnio na naradach wojewódzkich w **Łodzi, Kielcach i Białymstoku.**

Na zakończenie wszystkich naszych narad żegnaliśmy się na krótko, w przekonaniu, że spotkamy się wkrótce przy pracy. Znajomość naszą pogłębiać będą listy: korespondencje do redakcji, artykuły i nasze odpowiedzi.

J. S.

Komunikat o wyroku w procesie przeciwko zdradzieckiej szajce Berii i jego wspólników

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, dzienniki moskiewskie opublikowały 24 grudnia komunikat o rozpatrzeniu na niejawnym posiedzeniu Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR sprawy karnej przeciwko Berii, Merkułowowi i innym.

Poniżej podajemy pełny tekst tego komunikatu:

— W dniach od 18 do 23 grudnia 1953 roku Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR w składzie:

przewodniczący — przewodniczący Specjalnego Wydziału marszałek Związku Radzieckiego I. S. Koniew oraz członkowie Wydziału — przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szwernik, pierwszy zastępca przewodniczącego Sądu Najwyższego ZSRR E. Ł. Zejdin, generał armii K. S. Moskalenko, sekretarz Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR N. A. Michajłow, przewodniczący Rady Związków Zawodowych Gruzji M. I. Kuczaw, przewodniczący Moskiewskiego Sądu Miejskiego Ł. A. Gromow, pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych ZSRR K. F. Łuniew —

rozpatrzył na niejawnym posiedzeniu, w trybie przewidzianym ustawą z dnia 1 grudnia 1934 roku, sprawę karną przeciwko Ł. P. Berii i innym.

Zgodnie z aktem oskarżenia postawieni zostali przed Sądem: Ł. P. Beria pod zarzutem popełnienia zbrodni przewidzianych artykułami 58—1 „b", 58—8, 58—13, 58—11 Kodeksu Karnego RFSRR; W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik, Ł. J. Włodzimirski pod zarzutem popełnienia zbrodni przewidzianych artykułami 58—1 „b", 58—8, 58—11 Kodeksu Karnego RFSRR.

Przewód sądowy potwierdził w całej rozciągłości materiał dowodowy śledztwa wstępnego i wysunięte wobec wszystkich oskarżonych zarzuty przedstawione w akcie oskarżenia.

Sąd stwierdził, że oskarżony Beria dopuszczając się zdrady ojczyzny i działając w interesie kapitału zagranicznego, zmontował wrogą wobec Państwa Radzieckiego zdradziecką grupę spiskowców, do której weszli związani z Berią w ciągu wielu lat wspólnej zbrodniczej działalności oskarżeni W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik i Ł. J. Włodzimirski. Spiskowcy stawiali sobie jako zbrodniczy cel wykorzystanie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeciwko partii komunistycznej i rządowi ZSRR, postawienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ponad partią i rządem dla zagarnięcia władzy, zlikwidowania radzieckiego ustroju robotniczo-chłopskiego, odbudowania kapitalizmu i przywrócenia panowania burżuazji.

Sąd stwierdził, że początek zbrodniczej zdradzieckiej działalności Ł. P. Berii i nawiązanie przezeń potajemnych kontaktów z wywiadami zagranicznymi datuje się jeszcze z czasów wojny domowej, kiedy to w 1919 roku Ł. P. Beria, przebywając w Baku, popełnił zdradę, obejmując poufne funkcje agenta w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawatystowskiego w Azerbejdżanie, działającym pod kontrolą angielskich organów wywiadowczych. W 1920 roku Ł. P. Beria, przebywając w Gruzji, znowu dopuścił się zdrady, nawiązując potajemny kontakt z policją polityczną gruzińskiego rządu mienszewickiego, również będącą filią wywiadu angielskiego.

W następnych latach, aż do chwili aresztowania, Ł. P. Beria utrzymywał i rozszerzał tajne kontakty z wywiadami obcymi.

Na przestrzeni wielu lat Ł. P. Beria i jego wspólnicy starannie ukrywali i maskowali swoją wrogą działalność.

Po zgonie J. W. Stalina, Ł. P. Beria, stawiając na kartę ogólnej aktywizacji reakcyjnych sił imperialistycznych przeciwko Państwu Radzieckiemu, przeszedł do forsownych działań dla urzeczywistnienia swych zdradzieckich planów antyradzieckich, co też umożliwiło zdemaskowanie po upływie krótkiego czasu Ł. P. Berii i jego wspólników oraz położenie kresu ich zbrodniczej działalności.

Po objęciu w marcu 1953 roku stanowiska ministra spraw wewnętrznych ZSRR oskarżony Ł. P. Beria, przygotowując zagarnięcie władzy, począł usilnie wysuwać uczestników grupy spiskowej na kierownicze stanowiska zarówno w centralnym aparacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i w jego organach terenowych. Ł. P. Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z uczciwymi pracownikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych rozporządzeń spiskowców. Dla zrealizowania swych zdradzieckich antyradzieckich celów Ł. P. Beria i jego wspólnicy dokonali szeregu zbrodniczych posunięć, aby zaktywizować resztki elementów burżuazyjno - nacjonalistycznych w republikach związkowych, wzniecić wrogość i niesnaski między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć przyjaźń narodów ZSRR z wielkim narodem rosyjskim.

Działając jako zaciekły wróg narodu radzieckiego, oskarżony Ł. P. Beria, w celu wywołania trudności aprowizacyjnych w ZSRR sabotował, hamował wykonanie niezmiernie doniosłych zarządzeń partii i rządu, zmierzających do rozwijania gospodarki kołchozów i sowchozów i nieustannego podnoszenia dobrobytu narodu radzieckiego.

Stwierdzono, że oskarżony Ł. P. Beria i jego wspólnicy, ukrywając i maskując swą zbrodniczą działalność, dokonywali aktów terroru wobec ludzi, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Jako jedną z podstawowych metod swej zbrodniczej działalności spiskowcy obrali oszczerstwa, intrygi i różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i radzieckim, zagradzającym drogę do realizacji wrogich wobec Państwa Radzieckiego zdradzieckich planów Ł. P. Berii i jego wspólników oraz przeszkadzającym im w zdobywaniu władzy.

Sąd stwierdził, że oskarżeni Ł. P. Beria, W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik i Ł. J. Włodzimirski, wyzyskując swe stanowiska służbowe w organach Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych — Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego — Ministerstwa Spraw Wewnętrznych popełnili szereg najcięższych zbrodni w celu zniszczenia uczciwych kadr, oddanych sprawie partii komunistycznej i władzy radzieckiej.

Sąd stwierdził również fakt popełnienia przez Ł. P. Berię przestępstw świadczących o jego głębokim rozkładzie moralnym oraz zbrodniczych czynów wynikłych z żądzy zysku i nadużycia władzy. Wina wszystkich oskarżonych co do wysuniętych wobec nich zarzutów została w całej rozciągłości udowodniona podczas rozprawy sądowej na podstawie autentycznych dokumentów, dowodów rzeczowych, własnoręcznych notatek oskarżonych, zeznań licznych świadków.

W obliczu niezbitych dowodów oskarżeni Ł. P. Beria, W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik i Ł. J. Włodzimirski podczas śledztwa sądowego potwierdzili zeznania złożone w toku dochodzeń wstępnych i przyznali się do winy popełnienia szeregu najcięższych zbrodni stanu.

Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR ustalił, że oskarżony Ł. P. Beria winien jest zdrady ojczyzny, zorganizowania antyradzieckiej grupy spiskowej w celu zagarnięcia władzy i przywrócenia panowania burżuazji; popełnienia aktów terroru wobec działaczy politycznych oddanych partii komunistycznej i narodom Związku Radzieckiego; aktywnej walki przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu w Baku w 1919 roku, kiedy to Beria pełnił tajne funkcje agenta w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawatystowskiego w Azerbejdżanie, nawiązał tam kontakty z wywiadem obcym, a później utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z wywiadami obcymi aż do chwili zdemaskowania i aresztowania — to jest winien zbrodni przewidzianych artykułami 58—1 „b", 58—8, 58—13 58—11 Kodeksu Karnego RFSRR.

Sąd ustalił, że oskarżeni W. N. Merkułow, W. G. Dekanozow, B. Z. Kobułow, S. A. Goglidze, P. J. Meszik i Ł. J. Włodzimirski winni są zdrady ojczyzny, popełnienia aktów terroru i udziału w antyradzieckiej zdradzieckiej grupie, to jest zbrodni przewidzianych artykułami 58—1 „b", 58—8. 58—11 Kodeksu Karnego RFSRR.

Specjalny Wydział Sądu Najwyższego ZSRR postanowił:

Skazać Ł. P. Berię, W. N. Merkułowa, W. G. Dekanozowa, B. Z. Kobułowa, S. A. Goglidze, P. J. Meszika, Ł. J. Włodzimirskiego na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie oraz na konfiskatę mienia osobistego i pozbawienie rang i odznaczeń wojskowych.

Wyrok jest ostateczny i zaskarżeniu nie podlega.

Wykonanie wyroku

MOSKWA (PAP). W dziennikach z dnia 24 bm. ukazał się komunikat następującej treści:

Dnia 23 grudnia wyrok Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR, który skazał Ł. P. Berię, W. N. Merkułowa, W. G. Dekanozowa, B. Z. Kobułowa, S. A. Goglidze, P. J. Meszika i Ł. J. Włodzimirskiego na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie, został wykonany.

Współpraca techniczno-naukowa między NRD i Polską ważnym czynnikiem wzrostu gospodarczego obu krajów

W dniach od 10—19 grudnia 1953 r. odbyła się w Warszawie X Sesja Stałej Komisji Współpracy Technicznej i Naukowo-Technicznej pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

W toku obrad zwrócono uwagę na wielkie znaczenie dotychczas udzielonej wzajemnej pomocy dla rozwoju gospodarki narodowej obu krajów.

W wyniku prac komisji został podpisany protokół, który przewiduje ze strony NRD pomoc techniczną dla Polski w dziedzinie hutnictwa, chemii, przemysłu maszynowego, rolnictwa, energetyki i geologii.

Strona polska udzieli pomocy technicznej Niemieckiej Republice Demokratycznej na odcinku przemysłu węglowego, hutnictwa, chemii, budownictwa, budowy okrętów i rybołówstwa dalekomorskiego.

Poza tym obie strony uchwaliły wzajemną wymianę doświadczeń i obustronną pomoc na odcinku przemysłu lekkiego. Przewidziana jest wzajemna wymiana kolekcji wzorów i modeli przemysłu włókienniczego, skórzanego i odzieżowego.

Obrady Stałej Komisji dowiodły ponownie, że techniczna i naukowo - techniczna współpraca jest poważnym czynnikiem dla pogłębienia przyjaźni między obu narodami.

W 13 turze głosowania Rene Coty został prezydentem Francji

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że **23 grudnia wieczorem w trzynastej turze głosowania Rene Coty został wybrany prezydentem Republiki Francuskiej.**

71-letni Rene Coty jest członkiem prawicowego ugrupowania „niezależnych republikanów", do którego należą również poprzedni kandydaci na stanowisko prezydenta — Laniel i Jacquinot.

Oddano 871 **głosów ważnych**; większość bezwzględna wynosiła 436 głosów, Coty uzyskał 477 głosów, a Naegelen 329 głosów. 65 głosów oddano na osoby, które nie wysunęły swej kandydatury.

„Humanite" o wyborach w Wersalu

PARYŻ. Dziennik „Humanite" zamieszcza artykuł wstępny, w którym ocenia dotychczasowy przebieg głosowania w Wersalu. **Z poszczególnych tur głosowania** — pisze dziennik — **można wysnuć następujące wnioski: Najbardziej gorliwi zwolennicy remilitaryzacji Niemiec, najbardziej służalczy obrońcy polityki atlantyckiej zostali pokonani. Należą do nich Bidault, Delbos, Laniel. To, co się dzieje w Wersalu — jest odbiciem wzrostu świadomości narodu francuskiego, jest odbiciem szerokiej akcji przeciwko układom z Bonn i Paryża, jest dowodem kryzysu polityki atlantyckiej.** Jest to tak oczywiste, że wspólnicy imperialistów amerykańskich i militarystów z Bonn starają się odwrócić uwagę opinii publicznej od tego faktu i kwestionują ustrój republikański we Francji. A tymczasem przedłużanie się wyborów prezydenta nie jest wyrazem wadliwości ustroju republikańskiego, lecz żywotności narodu, który przeciwstawia się knowaniom wrogów Francji.

A PAS POUR L'ARMÉE
PAIX AU VIETNAM

Naród francuski pragnie pokoju z Wietnamem. Z coraz większą siłą rozlega się w całej Francji hasło: „Zakończyć brudną wojnę z Wietnamem!"

Na zdjęciu: demonstracja młodzieży francuskiej za pokojowym rozwiązaniem sprawy Wietnamu.

foto. (CAF)

Wyrok na szpiegów i dywersantów w NRD

Jak donosi agencja ADN, przed sądem okręgowym w **Cottbus** zakończył się proces sześciu agentów organizacji szpiegowskiej w zachodnim **Berlinie**, ukrywającej się pod szyldem „wyższa szkoła polityczna" i związanej ze służbą wywiadowczą tzw. „urzędu Blanka".

Agenci oskarżeni byli o uprawianie działalności dywersyjnej i szpiegowskiej, wymierzonej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Sąd skazał **Horsta Eckerta, Bernharda Hanischa, Waltera Einsporna, Kurta Feista, Paula Hauka i Margaretę Dunkel** na kary więzienia od 9 do 15 lat.

Władze okupacyjne w Niemczech zach. zwalniają zbrodniarzy wojennych

BERLIN. Jak donosi z **Bonn** agencja ADN, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich zwolniły dalszych 38 zbrodniarzy wojennych z więzienia w Landsbergu na podstawie „amnestii świątecznej". Nazwiska tych zbrodniarzy trzymane są w tajemnicy.

Władze brytyjskie wypuściły z więzienia w Werl dwóch hitlerowskich zbrodniarzy wojennych — **Ernsta Dolla i Haralda Kulle.** Za zamordowanie dwóch jeńców wojennych Doll skazany został w 1948 r. na 20 lat więzienia, a Kulle za bestialskie traktowanie internowanych obywateli alianckich — na 15 lat więzienia.

Agencja ADN przypomina, że przed kilku dniami zachodnie władze okupacyjne zwolniły 112 zbrodniarzy wojennych z więzień w Werl i Landsbergu.

ŚWIAT w ciągu DOBY

✱ **W BUKARESZCIE** w dniu 22 bm otwarto doroczną wystawę plastyki. Na wystawie zgromadzono ponad 900 dzieł z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki, z których większość odzwierciedla pracę narodu rumuńskiego, jego walkę o pokój i rozkwit kultury narodowej.

✱ **NOWA TRASA KOLEJOWA** łącząca Brno z Havliczkowem oddana została do użytku w ostatnich dniach w Czechosłowacji. Trasa ta długości 120 km. przyczyni się znacznie do dalszego usprawnienia komunikacji w CSR, jak również łączności kolejowej ze Związkiem Radzieckim.

✱ **NA ULICACH TEHERANU** odbyły się demonstracje młodzieży na znak protestu przeciwko przybyciu brytyjskiego charge d'affaires Dennisa Wrighta 13 studentów aresztowano za rozdawanie ulotek antybrytyjskich

✱ **LITERAT AMERYKAŃSKI HOWARD FAST** — jeden z laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami" w oświadczeniu zamieszczonym w dzienniku „Daily Worker" stwierdził, że dumny jest z tego niezmiernie zaszczytnego odznaczenia. Miliony Amerykanów — oświadczył Fast, gorąco pragną pokoju. Moja walka o pokój jest jednym z wyrazów tego pragnienia.

✱ **PODKOMISJA BUDŻETOWA IZBY REPREZENTANTÓW USA** opublikowała utrzymywane dotychczas w tajemnicy dane, według których Stany Zjednoczone zamierzają wydać w ciągu najbliższych trzech lat około 150 milionów dolarów na budowę czterech baz lotniczych i morskich w Hiszpanii frankistowskiej

✱ **W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA** w dniu 22 bm. odbyły się dwa posiedzenia, na których kontynuowano dyskusję nad projektem rezolucji Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie skargi Syrii na Izrael.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Na cześć II Zjazdu PZPR

Na start Zimowych Biegów Patrolowych

Z dniem 3 stycznia wiążą się dwa duże wydarzenia sportowe w naszym kraju, a mianowicie otwarcie sezonu sportów zimowych i rozpoczęcie Zimowych Biegów Patrolowych, imprezy, którą sportowcy całego kraju uczczą II Zjazd Partii.

Program Zimowych Biegów Patrolowych, w skład którego wchodzą biegi narciarskie dziewcząt, chłopców, kobiet i mężczyzn na dystansach 4, 6, 8, 12 km, oparty jest o regulamin odznaki BSPO i SPO.

Ponieważ Zimowe Biegi Patrolowe rozegrane będą w konkurencji drużynowej (w skład drużyny męskiej wchodzi 5 uczestników, a kobiecej lub juniorów — 3) trzeba już obecnie pomyśleć nad zestawieniem drużyny, skompletowaniem sprzętu, wyznaczeniem odpowiedniej trasy.

Kapryśna tegoroczna pogoda może spowodować, że nie we wszystkich okręgach kraju będą dobre warunki śniegowe.

Co wtedy?...

Regulamin Zimowych Biegów Patrolowych przewiduje i takie możliwości. Jeśli nie będzie odpowiednich warunków śniegowych, przeprowadzone będą Marsze Patrolowe, również na dystansach zgodnych z regulaminem SPO.

Zimowe Biegi Patrolowe odbywać się będą dla uczczenia wielkiego wydarzenia — II Zjazdu Partii. Ambicją więc wszystkich kół sportowych, LZS-ów i SKS-ów powinien być jak najliczniejszy udział w tej imprezie Komitety Kultury Fizycznej, ZMP-owcy aktywiści sportowi już obecnie powinni wytyczać trasy biegów, zorganizować odpowiednie komisje sędziowskie, rozpocząć te prace, bez których niemożliwy jest właściwy, sprężysty przebieg Zimowych Biegów Patrolowych.

Polska — CSR w hokeju 1:8 (0:4, 1:3, 0:1)

W sobotę 26 bm. w dalszym ciągu turnieju hokejowego w **Budapeszcie** Polska rozegrała spotkanie z CSR. Zwyciężyli Czechosłowacy 8:1 (4:0, 3:1, 1:0). Bramki zdobyli: dla CSR — **Kluc, Zeller** — po 2 oraz **Stanek, Seiml, Pleticha i Vecko** — po 1, dla Polski — **Nowak.**

Czechosłowacy mieli zdecydowaną przewagę techniczną, szczególnie w pierwszej tercji, w której drużyna polska grała defensywnie. Mimo wysokiej porażki zespół polski zagrał dobrze, szczególnie w trzeciej tercji, w której minimalnie ustępował doskonałym Czechosłowakom. Najlepiej w drużynie polskiej zagrali **Kurek i Janiczko.**

25 bm. Czechosłowacy pokonali Węgrów 16:0 (8:0, 4:0, 4:0).

Jutro, tj. 27 bm. w ostatnim dniu turnieju rozegrane zostanie spotkanie Węgry — Rumunia.

Ambasada PRL w Chinach — sierotom koreańskim

PHENIAN. Odbyła się tu uroczystość przekazania podarunków pracowników ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Chinach sierotom koreańskim, uczniom pheniańskiej Szkoły Podstawowej Nr 1. Podarunki przekazał charge d'affaires PRL w Korei.

Z okazji uroczystości Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny m. Phenian zorganizował wiec. Dyrektor szkoły oraz przewodniczący Komitetu **Pak San Hen** podkreślili w wygłoszonych przemówieniach wielkie znaczenie pomocy narodu polskiego dla narodu koreańskiego. Po wiecu nastąpiło spotkanie przedstawicieli ambasady PRL w Korei z dziećmi i nauczycielami szkoły.

Delegaci Polski i CSR w Komisji Repatriacyjnej żądają przedłużenia akcji wyjaśniającej zgodnie z umową rozejmową

KAESONG. — W dniu 23 grudnia 1953 r. większość Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych postanowiła odrzucić żądanie dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej i Chińskich Ochotników Ludowych, które domagało się kontynuowania akcji wyjaśniającej dla swych jeńców wojennych, znajdujących się pod opieką Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych. W związku z tym postanowieniem delegaci Polski i Czechosłowacji w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych złożyli następujące oświadczenie przedstawicielom Agencji Nowych Chin i Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej:

Zgodnie z umową o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, strony, do których jeńcy należą, mają prawo przeprowadzać akcję wyjaśniającą w ciągu dziewięćdziesięciu dni.

W skutek przestępczej działalności tajnych agentów Li Syn Mana i Czang Kai-szeka, nasłanych do obozów jenieckich w Tongjangni, dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej i Chińskich Ochotników Ludowych mogło prowadzić akcję wyjaśniającą w ciągu zaledwie dziesięciu dni.

Akcja wyjaśniająca powinna rozpocząć się 25 września 1953 r. Wskutek zwłoki spowodowanej przez sabotowanie ze strony dowództwa Narodów Zjednoczonych budowy pomieszczeń dla akcji wyjaśniającej, akcja ta mogła rozpocząć się dopiero 15 października 1953 r.

Po 15 października 1953 r. akcja wyjaśniająca była wielokrotnie przerywana, przy czym niektóre przerwy trwały po kilka tygodni.

W tym stanie rzeczy delegaci Polski i Czechosłowacji w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych zdecydowanie domagali się, aby Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych natychmiast podjęła konieczne kroki w celu dalszego prowadzenia akcji wyjaśniającej oraz wyrównania straconego czasu tak, aby uzupełnić okres udzielania wyjaśnień do pełnych 90 dni, wyraźnie ustalonych w umowie między obu stronami.

Postanowienie większości Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych z jednej strony pozbawia stronę koreańsko-chińską jej praw, a jeńców wojennych możności wysłuchania wyjaśnień i zgłoszenia się do repatriacji, z drugiej zaś strony stanowi bardzo poważne pogwałcenie umowy o kompetencji Komisji i postanowień układu rozejmowego.

Delegacje Polski i Czechosłowacji zdecydowanie przeciwstawiają się takiemu pogwałceniu umów międzynarodowych i nigdy nie będą w stanie zgodzić się na taką dowolną interpretację, w myśl której akcja wyjaśniająca odbyła się jakoby zgodnie z podstawowymi postanowieniami umowy rozejmowej.

Wyrok sądu — wyrokiem narodu

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

MOSKWA. — W numerze z dnia 25 bm. pt. „Wyrok sądu — wyrokiem narodu" dziennik „Prawda" zamieszcza następujący artykuł wstępny:

— Z głębokim zadowoleniem przyjęli wszyscy ludzie pracy w naszym kraju wyrok Specjalnego Wydziału Sądu Najwyższego ZSRR w sprawie zdrajcy i szpiega Berii oraz uczestników zmontowanej przezeń zdradzieckiej grupy spiskowców — Merkułowa, Dekanozowa, Kobułowa, Goglidze, Meszika i Włodzimirskiego. Decyzja sądu, który skazał spiskowców na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie, i wykonanie tego wyroku odpowiadają jednomyślnym żądaniom ludzi radzieckich.

Swoim wyrokiem — oświadczył robotnik kijowskiej fabryki „Leninskaja Kuznica" t. Jaremienko — sąd radziecki dał wyraz woli narodu. Wszyscy ludzie pracy, omawiając komunikat Prokuratury ZSRR, żądali jednomyślnie bezlitosnego zlikwidowania szajki zdrajców, oczyszczenia ziemi radzieckiej od nikczemnych spiskowców, którzy planowali podważenie sojuszu robotników i chłopów, naruszenie przyjaźni między narodami ZSRR, zagarnięcie władzy, zniesienie ustroju robotniczo - chłopskiego i przywrócenie panowania burżuazji. Woli narodu stało się zadość!

Całe chłopstwo kołchozowe — powiedziała t. Gunina, przewodnicząca kołchozu „Krasnyj Kollektiwist" rejonu niekrasowskiego, obwodu jarosławskiego, Bohater Pracy Socjalistycznej — zaaprobowało jednomyślnie ten sprawiedliwy wyrok. Nigdy nie uda się żadnym przybłędom, choćby nawet maskowali się najstaranniej, podważyć potęgi naszego państwa, podkopać ustroju kołchozowego — podstawy naszego dobrobytu. Wszelkie knowania wrogów zostaną udaremnione, a sami wrogowie — będą zniszczeni. Chłopstwo kołchozowe zespoli się jeszcze ściślej wokół ukochanej Partii Komunistycznej i spotęguje wysiłki w walce o wspaniały rozwój rolnictwa.

Jest to głos wszystkich robotników, kołchoźników, inteligencji — wszystkich ludzi pracy w naszym kraju; daje on wyraz ich jednomyślnemu zadowoleniu na wiadomość, że szajka zdrajców Ojczyzny została ujęta, zdemaskowana i zlikwidowana.

Sprawa Berii i jego wspólników raz jeszcze przypomina ludziom radzieckim fakt, że reakcyjne siły imperialistyczne poza granicami naszego kraju uporczywie kontynuują dywersyjną robotę przeciwko naszej Ojczyźnie. Podsycają one tzw. „zimną wojnę", prowadzą w prasie i przez radio niekończące się kampanie oszczerstw w stosunku do ZSRR, usiłują nasyłać do naszego kraju szpiegów i dywersantów, przeznaczają na dywersyjną robotę setki milionów dolarów.

Reakcyjne koła imperialistyczne, za pośrednictwem organów wywiadu swych państw, szukają gorączkowo w Związku Radzieckim zdeprawowanych osobników i odszczepieńców wszelkiego rodzaju, których mogłyby wykorzystać dla swych dywersyjnych celów. Na nikim innym nie mogą one oprzeć się w ZSRR: klasy wyzyskujące zostały u nas od dawna zlikwidowane, całe społeczeństwo radzieckie scementowane jest wielką jednością moralno-polityczną. Toteż zdrajcy w rodzaju Berii i jego wspólników są dla zagranicznych kół reakcyjnych prawdziwą gratką.

Jak stwierdzono w toku dochodzeń wstępnych i śledztwa sądowego, reakcjoniści zagraniczni mieli wszelkie podstawy do traktowania Berii jako „swojego człowieka", jako niezawodnego agenta i szpiega.

Już w 1919 roku w Baku Beria objął poufne funkcje agenta w wywiadzie rządu mussawatystowskiego, wykonującym najbrudniejsze i najbardziej krwawe polecenia angielskich organów wywiadowczych. W 1920 roku, przebywając w Gruzji, Beria znowu dopuścił się zdrady, nawiązując potajemny kontakt z mieńszewicką policją polityczną, która również była filią wywiadu angielskiego.

We wszystkich następnych latach, aż do chwili aresztowania, Beria zacieśniał i rozszerzał kontakty z wywiadami obcymi. Maskując wszelkimi sposobami swą wrogą działalność, zmontował on zdradziecką grupę spiskowców, do której weszli ludzie związani z nim wieloletnią odpowiedzialnością zbiorową za popełnione wspólnie najcięższe zbrodnie przeciwko Państwu Radzieckiemu. Nikczemnym i zbrodniczym celem spiskowców było postawienie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nad Partią Komunistyczną i Rządem ZSRR, wykorzystanie tych organów przeciwko partii i rządowi, przeciwko narodowi, dla zagarnięcia władzy, zlikwidowania radzieckiego ustroju robotniczo - chłopskiego, odbudowania kapitalizmu i przywrócenia w naszym kraju panowania burżuazji.

Aby ukryć swą zbrodniczą działalność, spiskowcy dokonywali aktów terroru wobec ludzi, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Rzucali oni oszczerstwa na uczciwych pracowników partyjnych i radzieckich przeszkadzających im w zdobyciu władzy, nikczemnie intrygowali przeciwko nim, popełnili szereg najcięższych zbrodni w celu zniszczenia uczciwych kadr oddanych sprawie Partii Komunistycznej i Władzy Radzieckiej.

Po zgonie J. W. Stalina zaktywizowała się cała reakcja międzynarodowa, licząc na osłabnięcie Państwa Radzieckiego. Stawiając na kartę ogólnej aktywizacji reakcyjnych sił imperialistycznych przeszedł również do forsownych działań ich agent i najmita — Beria. Przygotowując zagarnięcie władzy zaczął on z gorączkowym pośpiechem obsadzać kierownicze stanowiska w aparacie centralnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i w jego organach terenowych uczestnikami swej spiskowej grupy, a z uczciwymi pracownikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych rozporządzeń spiskowców, rozprawiał się bez litości, uciekając się do represji i prześladowań.

Częścią zdradzieckich planów Berii było sabotowanie posunięć partii i rządu zmierzających do rozwijania rolnictwa, a to w tym celu, by podważyć sojusz robotników i chłopów, osłabić ustrój kołchozowy, wywołać w kraju trudności aprowizacyjne. W celu prowokacji Beria dokonał szeregu zbrodniczych posunięć, aby ożywić i zaktywizować resztki elementów burżuazyjno - nacjonalistycznych w republikach związkowych, wzniecić wrogość i niesnaski między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć przyjaźń narodów ZSRR z wielkim narodem rosyjskim.

Podejmując wszystkie te prowokacyjne machinacje, Beria liczył na to, że jego mocodawcy zagraniczni — reakcyjne koła imperialistyczne „ocenią" starania swego starego agenta i poprą jego spisek antyradziecki. I rzeczywiście, zachęcali oni wszelkimi sposobami swego sługusa, domagając się wykonania jego planów antyradzieckich Daremne jednak okazały się nadzieje wrogów na osłabienie Państwa Radzieckiego. W obliczu aktywizacji sił imperialistycznych naród nasz zespolił się jeszcze ściślej wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego i nie szczędząc sił i pracy przystąpił do realizacji polityki wytyczonej przez partię. Aktywizując swą dywersyjną działalność spiskową Beria odsłonił w całej pełni swe oblicze. Komitet Centralny Partii i Rząd ZSRR zdemaskowały tego zdrajcę, ujawniły i unieszkodliwiły zmontowaną przezeń grupę spiskową. Podstępny kontrrewolucyjny spisek maskującego się dotąd umiejętnie zdrajcy i szpiega doznał fiaska dzięki wysokiej czujności naszej partii i rządu, które stoją bacznie na straży interesów narodu.

Zakończyła się sprawa Berii i jego szajki. Uczestnicy tej najnikczemniejszej ze wszystkich grup spiskowych, jakie kiedykolwiek działały przeciwko narodowi radzieckiemu, skazani zostali na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Naród przeklął imiona Berii i jego wspólników, znienawidzone i okryte hańbą. Sprawa Berii przypomina nam znów, że konieczne jest podnoszenie pod każdym względem czujności politycznej — na wszystkich odcinkach i w każdej sytuacji. Do wzmożenia czujności zmierzają posunięcia partii i rządu, których celem jest zapewnienie stałej i systematycznej kontroli organizacji partyjnych nad działalnością wszystkich ogniw aparatu radzieckiego, w tym nad działalnością organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, środki ścisłej kontroli nad przestrzeganiem praworządności radzieckiej. Realizując te posunięcia partia kierowała się niejednokrotnymi wskazaniami W. I. Lenina o znaczeniu praworządności radzieckiej, o tym, że „najmniejsze już bezprawie, najmniejsze naruszenie porządku radzieckiego stanowi lukę, z której natychmiast skorzystają wrogowie ludu pracującego..."

Niesłabnąca i systematyczna kontrola organizacji partyjnych nad działalnością wszystkich bez wyjątku ogniw aparatu radzieckiego, nad ścisłym i niezachwianym przestrzeganiem praworządności socjalistycznej przyczyni się niewątpliwie do podniesienia czujności politycznej ludzi radzieckich, uczyni ją jeszcze bardziej skuteczną. To zaś oznacza dalsze umocnienie Państwa Radzieckiego, zwiększenie jego potęgi. Tak właśnie oceniają fakt zdemaskowania spiskowej szajki Berii wszyscy ludzie radzieccy, tak oceniają go również wszyscy obiektywni, uczciwi ludzie w krajach kapitalistycznych. Zupełnie słusznie pisał w tych dniach dziennik hinduski „National Herald", że komunikat o zdemaskowaniu Berii i jego wspólników „świadczy o trwałości Władzy Radzieckiej i o jej pewności swojej siły".

Po rozdeptaniu i odrzuceniu ze swej drogi jadowitego gada naród radziecki zdąża pewnie naprzód chlubną drogą budownictwa komunistycznego. Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki kierują twórcze, produkcyjne wysiłki robotników, kołchoźników, inteligencji ku wszechstronnemu rozwijaniu gospodarki pokojowej, ku zdecydowanemu podnoszeniu poziomu socjalistycznego rolnictwa i zwiększaniu produkcji towarów masowego spożycia, ku nieustannemu podnoszeniu dobrobytu wszystkich ludzi pracy miasta i wsi. Te szlachetne zadania twórcze odpowiadają najżywotniejszym interesom naszego narodu, sprzyjają sprawie utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie. Ludzie radzieccy, pod przewodem Partii Komunistycznej z jej Komitetem Centralnym na czele, nie będą szczędzić sił i pracy, aby pomyślnie wcielić w życie te zadania.

PROGRAM RADIOWY

DNIA 28 GRUDNIA 1953 R. (PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fali 1322 m: Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00. 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Rudolf Friml: Wiązanka melodii z komedii muzycznej „Król włóczęgów", 6.20 Muzyka, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka ludowa, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Utwory kompozytorów słowiańskich, 9.00 Audycja dla dzieci starszych — słuchowisko w opracowaniu Marii Witwińskiej pt. „30 koni Wicka goni" — wg książki B. Siłowej, 9.30 Muzyka rozrywkowa, 9.45 Jan Kleczyński — Trio smyczkowe D-dur, wykonawcy: Bogdan Łosakiewicz — skrzypce, St. Włodarski — altówka, B. Łosakiewicz — wiolonczela, 10.00 Przerwa, 11.05 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych pt. „Szkolne przygody Pimpusia Sadełko" wg. Marii Konopnickiej, 11.25 Muzyka rozrywkowa, 12.15 „Na swojską nutę" gra Zespół Harmonistów Józefa Stecia, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR pod dyr. Władysława Górzyńskiego, 13.40 Pieśni śpiewa Zofia Massalska — sopran, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci — Gawęda podróżnicza Mariana Walentynowicza z cyklu: „Wędrujemy z malarzem", 16.10 Piosenki w wykonaniu Zespołów Wokalnych, 16.25 Utwory Franciszka Liszta w wyk. L. Galona — fortepian, 16.45 Z cyklu „Agrobiologia" — pog. prof. dr Jana Pająka pt. „Jak tworzyć nowe rasy zwierząt gospodarskich", 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR pod dyr. Arnolda Rezlera, 18.00 Tygodniowy przegląd wydarzeń red. Stefana Litauera. 18.15 Koncert popularny, w progr.: W. Lutosławski, K. Debussy i F. Ferkas. 18.45 Z cyklu: „Poznajemy formy muzyczne" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Henryka Swolkienia. 19.15 „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Audycja dla wsi. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.38 Węgierskie ludowe pieśni żartobliwe w opracowaniu Ferenca Szabo, wyk. Orkiestra Ludowa Radia Węgierskiego, 20.45 „Miasto nowych ludzi", odc. pow Janiny Dziarnowskiej. 21.05 Muzyka taneczna 21.30 Recital skrzypcowy Biancha Tarjus, 22.00 Muzyka dla wszystkich, 22.45 Rosyjska muzyka kameralna — Borodin — Młodzieżowy kwartet smyczkowy D-dur.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul Wspólna 61
TELEFONY centr.: 8-62-71 2, 3, 4, 5 Red Naczelny 8-76-61 Z-ca Red Naczelnego 8-20-49 Sekretarz Redakcji 8-02-68 Dział Koresp i Listów 8-07-82 Kier Administracji 8-02-56 Red nocna, centr DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-58-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel 8-07-11 i 8-82-51 wewn 65.
SKŁAD I DRUK Zakł Graf. „Dom Słowa Polskiego"

PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies — 2.50 zł, kwart — 7.50 zł. półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł Zamówienia zbiorowe na pren zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"

4-B-23316